Nr. 170 Czwartek, 28 lipca 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Polski kodeks karny.

II.

Najciekawsze, bo zupełnie nowe i nieznane dotychczas na ziemiach polskich obowiązującemu ustawodawstwu są tzw. środki zabezpieczające.

Nowożytna kara pozbawienia wolności, wykonywaną pod kątem widzenia poprawy przestępcy okazała się słabym środkiem walki z przestępczością. Dyrektorowie zakładów karnych, najlepiej nawet rządzonych, w rzadkich tylko wypadkach oddają się nadziei poprawienia przestępcy w tym stopniu, by mówić o zabezpieczeniu społeczeństwa zapomocą kary przed jego powrotem do przestępstwa. Wogóle, jeżeli zrobimy bilans wszystkich środków karnych, któremi operuje nowożytne społeczeństwo, to przyjdziemy do przekonania, że nie są to wcale środki zabezpieczenia społeczeństwa przed przestępczością.

Tym właśnie rozważaniom zawdzięczają swe powstanie środki zabezpieczające, które w tej czy innej postaci przejawiają się w nowożytnem ustawodawstwie. Wszystkie projekty kodeksów karnych, powstałe równocześnie z projektem polskim; zawierają tę instytucję. Jest to niejako spontaniczny odruch nowożytnego społeczeństwa, które czuje grozę sytuacji.

Projekt polski wprowadza cały system różnych środków zabezpieczających. W szczególności dla osób, które popełniły czyn zagrożony karą a uznane zostały za nieodpowiedzialne z powodu choroby psychicznej czy czegoś podobnego, przewiduje się umieszczenie w zamkniętym zakładzie leczniczym, o ile pozostawanie na wolności tych osób grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu. Tosamo można zastosować także do osób, u których stwierdzono jedynie zmniejszoną zdolność rozpoznawania lub kierowania swem postępowaniem. Dalej — o ile czyn jakiś pozostaje w związku z nadużywaniem napojów wyskokowych lub innych środków odurzających, sąd może zarządzić, by sprawcę umieszczono w odpowiednim zakładzie leczniczym. Osoby, mające wstręt do pracy, znajdą się w domach pracy przymusowej, — recydywiści, zawodowcy i nałogowcy w zakładach dla niepoprawnych. To co dawniej uzyskiwano dożywotniem więzieniem albo nawet karą śmierci — izolację społeczeństwa od przestępcy, to spełnią dziś celowe i uzasadnione środki zabezpieczające.

Trudno w ramach dziennikarskiego artykułu poruszyć choćby powierzchownie cały ten bezlik instytucyi i przepisów wprowadzonych przez kodeks karny. Można dotknąć zaledwie kilku, które najbardziej interesują opinję publiczną.

Cztery rodzaje kar zna kodeks: karę śmierci, więzienia, aresztu i grzywny. Kara śmierci utrzymała się przy zabójstwie umyślnem, przy niektórych zbrodniach stanu i przy niektórych przestępstwach przeciw interesom zewnętrznym Państwa. Zawsze jednak fakultatywnie t. j. w towarzystwie kary więzienia już to dożywotniej już też tylko terminowej. Areszt jest karą niehańbiącą w przeciwieństwie do więzienia. Faworyzowana jest grzywna, przewidziana w dość szerokich granicach od 5 zł. do 200.000 zł. Kary wymierza sąd wedle swego uznania, zwracając uwagę przedewszystkiem na pobudki oraz sposób działania sprawcy i jego stosunek do pokrzywdzonego, na stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy, na jego dotychczasowe życie tudzież na jego zachowanie się po spełnieniu przestępstwa.

Dziś, w dobie, gdy dziecku, gdy nieletniemu tak wiele pieczy poświęca każde troszczące się o swą przyszłość społeczeństwo, ciekawą jest rzeczą zaznajomić się ze stanowiskiem, jakie zajął kodeks w odniesieniu do nieletniego przestępcy. Przedewszystkiem wyeliminował on z pod swej mocy nieletnich, którzy jeszcze przed ukończeniem 13 lat popełnili czyn zabroniony pod groźbą kary. W grupie nieletnich pomiędzy 13 a 17 rokiem życia uczynił podział na dwie kategorje: na tych, którzy popełnili taki czyn bez rozeznania i tych, co dopuścili się go z rozeznaniem. Wobec pierwszych stosuje tylko środki wychowawcze· upomnienie, oddanie pod dozór rodziców, opiekunów, specjalnego kuratora albo umieszczenie w zakładzie wychowawczym. Także i drugiej kategorji nie zamyka kodeks w więzieniu lub areszcie a jedynie w zakładzie poprawczym.

Z pośród poszczególnych przestępstw zainteresuje niewątpliwie czytelnika tak szeroko omawiana i dyskutowana kwestja przerwania ciąży. Kodeks stanął na stanowisku karalności przerwania ciąży zarówno dla kobiety która swój płód spędza lub pozwala na jego spędzenie przez inną osobę, jak i dla tego, kto kobiecie spędza płód lub jej przy tem udziela pomocy. Wprowadził jednak kodeks pewne wypadki, uchylające karalność tego czynu. Warunkiem takiej bezkarności jest po pierwsze, by zabieg był dokonany przez lekarza. Ponadto jeszcze musi być wykazanem, że albo zabieg ten był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej albo też że ciąża była wynikiem zgwałcenia, czynu nierządnego z niewiastą niżej lat 15 lub kazirodztwa.

Hołdują uczuciu humanitaryzmu liczne zasady obce dotychczasowemu ustawodawstwu, wynikające z ludzkiego uczucia, z chęci wzięcia w opiekę istot słabych, zdanych na obcą łaskę i pomoc. Warte je przytoczyć. Karygodnem jest porzucenie wbrew obowiązkowi opieki dziecka niżej lat 13. Złośliwe uchylanie się od obowiązku łożenia na utrzymanie osoby najbliższej i doprowadzenie jej w ten sposób do nędzy. Znęcanie się fizyczne lub moralne nad osobą pozostającą w stosunku zależności od sprawcy itd.

Są przepisy, które służą wzmocnieniu solidarności i cnót obywatelskich. Ładnie brzmi przepis: „Kto nie udziela pomocy człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącem bezpośredniem niebezpieczeństwem dla życia, mogąc to uczynić bez narażenia siebie lub osób bliskich na niebezpieczeństwo osobiste, — podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3".

Kodeks obejmuje tylko czyny karygodne cięższego kalibru tzw. zbrodnie i występki. One też tylko podlegają orzecznictwu sądowemu. Równocześnie jednak ukazało się także rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierające tzw. prawo o wykroczeniach. Tu pomieszczono i poddano orzecznictwu władz administracyjnych cały szereg drobnych wykroczeń przeciw porządkowi publicznemu, przeciw bezpieczeństwu, przeciw zdrowiu publicznemu, przeciw mieniu itd. Są one koniecznem uzupełnieniem kodeksu karnego.

Jakkolwiek kodeks opiera się na bogatej podstawie teoretycznej to jednak pisany jest możliwie jasno i przejrzyście. Każdy przeciętnie inteligetny obywatel przeczytawszy go, zrozumie z łatwością jego intencje oraz najważniejsze postanowienia.

Z ostatniej chwili.

Niemcy przed zamachem stanu.

Hitlerowcy planują przewrót na 31 lipca.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Od kilku dni krążą w Berlinie pogłoski, jakoby narodowi socjaliści na wypadek niepomyślnego wyniku wyborów, być może już w nocy po wyborach, użyją jakiegoś gwałtu, aby utworzyć rząd narodowo-socjalistyczny. Sam Hitler, jak sądzą w Berlinie, nie wziąłby udziału w tak ryzykownem przedsięwzięciu, jednak inni przywódcy nar.-socjal. przejawiają tego rodzaju tendencje. W ostatnich dniach przemawiano na kilku wiecach narodowo-socjalistycznych w sprawie tych planów wywrotowych. Tak n. p. poseł nar.-socjal. Rust oświadczył, że naród niemiecki musi sobie zdać jasno sprawę z tego, iż po dniu 31 lipca br. będzie mógł rządzić tylko Hitler, bez względu na to, jak wybory wypadną. Poseł Zilkner powiedział: nadszedł czas, aby narodowi socjaliści objęli władzę. Po wyborach w dniu 31 lipca nastąpi pochód na Berlin.

Berlin. (PAT.) „Vorwärts" donosi, że na niedzielę skoncentrowanych ma być we Wrocławiu 15.000 szturmowców hitlerowskich. Dotychczas przybyło już 2.000 uzbrojonych członków oddziałów szturmowych, którzy rozkwaterowani zostali w mieszkaniach zwolenników partji narodowo-socjalistycznej.

Nowa skarga do trybunału Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Grupa posłów narodowo - socjalistycznych sejmu heskiego wystąpiła ze skargą do trybunału stanu przeciwko rządowi Hesji o zdradę stanu. Posłowie narodowo - socjalistyczni, oskarżeni o spisek antypaństwowy w związku z wykryciem znanych dokumentów, zarzucają rządowi heskiemu, iż tolerował przygotowania komunistycznych organizacji bojowych do przewrotu. Wystąpienie posłów narodowo - socjalistycznych wywołało w całych Niemczech olbrzymie wrażenie. W kołach politycznych wystąpienie posłów narodowo socjalistycznych, zamieszanych w aferę znanych dokumentów uważane jest za dowód, iż w związku z ostatniemi wydarzeniami w Niemczech dochodzenia przeciwko partji narodowo socjalistycznej o zdradę stanu zostały umorzone.

Przed Zjazdem Legjonistów w Gdyni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch). W związku ze zjazdem Legjonistów w Gdyni odbyło się tam zebranie obywatelskie, które zagaił dowódca floty wojennej komandor Unrug. Zebraniu przewodniczył wojewoda Kirtiklis. Na posiedzeniu ukonstytuowano komitet honorowy, w skład którego wchodzą: wojewoda Kirtiklis, ks. biskup Okoniewski, inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer, dowódca O. K. gen. Pasławski, komandor Unrug i inni. Następnie wybrano komtet obywatelski oraz komitet wykonawczy z komisarzem Rządu Zabierzowskim na czele, poczem przyjęto program Zjazdu Legjonistów.

Strajk robotników tkackich w Anglji.

Londyn. (PAT.) W Burnley Lancashire doszło do poważnych rozruchów. Strajkuje tam około 20.000 robotników tkackich, którzy protestują przeciwko zmianie układu o warunkach pracy. Grupa, złożona z około 4.000 robotników, manifestowała przed jedną z nielicznych czynnych przędzalń. Policja musiała interwenjować i rozpraszać manifestantów, występując w obronie robotników, którzy nie porzucili pracy. W międzyczasie w Manchester toczą się narady między przedstawiceilami narady między przedstawicielami przedsiębiorców i robotników w związku z propozycją przedsiębiorców zmniejszenia płac robotniczych, które dotyczyć mają około 200.000 robotników przemysu bawełnianego.

Położenie gospodarcze Polski w czerwcu r. b.

Położenie gospodarcze Polski w czerwcu r. b. w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego przedstawiało się następująco:

Międzynarodowe rynki pieniężne znajdowały się w okresie sprawozdawczym pod wpływem toczących się obrad konferencji reperacyjnej w Lozannie i rozbrojeniowej w Genewie. Podpisanie umowy w sprawie odszkodowań między państwami wierzycielskiemi i Niemcami wywołało większe ożywienie na giełdach światowych i silniejszą zwyżkę kursów, które to tendencje — w skromnych coprawda rozmiarach — wystąpiły również w Polsce.

Naogół jednak położenie na rynku pieniężnym w Polsce nie uległo większym zmianom. Przednówkowa ciasnota gotówkowa występowała w dalszym ciągu, gdyż wobec mniej pomyślnego ruchu wkładów instytucje kredytowe nie były skłonne do rozszerzenia swej działalności kredytowej. Ta ostrożna polityka pozwoliła bankom na dopełnienie swych zobowiązań na ultimo półrocze bez większych trudności. Za potrzebowanie gotówkowe pokrywał w szerszej mierze Bank Polski, który zwiększył dość znacznie swe kredyty, a nieznaczny wzrost akcji kredytowej wykazały również banki państwowe. Odpływ wkładów był naogół niewielki, przyczem wkłady oszczędności w niektórych instytucjach, jak np. w P. K. O. wykazały wzrost. Ogólna suma protestów wekslowych zmniejszyła się; również zmalał dość pokaźnie stosunek weksli protestowanych do płatnych.

Korzystne wiadomości o stanie upraw zbóż wywołały na światowych rynkach zbożowych silniejszą zniżkę cen, która wystąpiła również w Polsce. Jednocześnie obniżyły się ceny inwentarza, warunki zbytu masła mimo zwyżki eksportu pozostały niezadowalające, dla jaj natomiast konjunktury eksportowe były nadal korzystne.

Rozmiary wytwórczości w przemyśle górniczo-hutniczym wzrosły. Wydobycie węgla kamiennego zwiększyło się, głównie dzięki poprawie zbytu węgla w kraju; ponieważ również eksport węgla był większy, uzasadnioną zdaje się być nadzieja, że okres największego zastoju sezonowego w górnictwie węglowem został zakończony. Produkcja ropy naftowej została utrzymana bez większych zmian, zatrudnienie zaś przemysłu rafineryjnego nieznacznie się poprawiło. Wytwórczość hut żelaznych wzrosła, gdyż napływ zamówień krajowych i wysyłka żelaza zagranicę były nieco większe. Wzrósł również eksport cynku oraz wytwórczość tego metalu.

Stan zatrudnienia przemysłu przetwórczego był nadal niski, gdyż zwykle w tej porze ożywienie w gałęziach sezonowych zaznaczyło się tylko w nielicznych działach i przybrało bardzo małe rozmiary. Zwłaszcza położenie fabryk metalowo-maszynowych we wszystkich prawie branżach pozostało nadal bardzo trudne. Zatrudnienie przemysłu włókienniczego wobec rozpoczęcia okresu międzysezonowego osłabło, a obroty wyrobami zmalały. Wywóz materjałów drzewnych obniżył się; również zbyt drzewa w kraju wobec słabego ruchu budowlanego, nie okazał większej poprawy. Przemysł mineralny ze względu na małe zapotrzebowanie budownictwa pracował tylko częściowo. Również w pozostałych gałęziach przemysłowych, jak w przemyśle spożywczym, chemicznym i innych, małe zapotrzebowanie towarów nie stwarzało warunków poprawy zatrudnienia zakładów.

Obroty handlowe z zagranicą obniżyły się nieznacznie, a nadwyżka wartości wywozu nad przywozem nieco wzrosła.

Liczba bezrobotnych wykazała w czerwcu dalsze zmniejszenie sezonowe, występujące głównie wśród zarejestrowanych robotników niewykwalifikowanych.

Drugi dzień procesu Gorgułowa.

Paryż. (PAT.) Dziś popołudniu toczył się w dalszym ciągu proces Gorgułowa. Przesłuchano dalszych świadków. Pierwszy zeznaje komisarz Duillon, który prowadził dochodzenia co do pobytu Gorgułowa w Paryżu, a na stępnie b. minister Pietri, który opisał przebieg zabójstwa.

Świadek Lazarew, który rozpoznał Gorgułowa, jako agenta Czeki zeznaje, że w r. 1920 leżąc w szpitalu w Rostowie nad Donem jako ranny w czasie walk przeciw bolszewikom zdołał wykryć szkołę szpiegowską przy szpitalu. Świadek potwierdza, że Gorgułow był czekistą, lecz nie nosił munduru. Zeznań Lazarewa wysłuchuje Gorgułow z tępym wyrazem twarzy, chwilami wzrusza on ramionami, spoglądając z pogardą na świadka.

Następnie zeznawał świadek Kozłowski, który znał oskarżonego w Pradze i twierdzi, że Gorgułow wyjeżdżał wówczas bardzo często do Rosji, skąd powracał z większemi sumami pieniędzy. Po Kozłowskim składał zeznania b. oficer carskiej marynarki Gyparis, który scharakteryzował partję zieloną i zieloną armję, wywołując żywe protesty ze strony Gorgułowa.

Po przerwie przesłuchano lekarzy-ekspertów.

Paryż. (PAT.) W dalszym ciągu procesu Gorgułowa przesłuchano lekarzy ekspertów. Ekspert dr. Perrin oświadczył że Gorgułow jest chory na syfilis od 18 roku życia, jednakże funkcjonowanie stosu pacierzowego nie wykazuje żadnych zaburzeń mózgowych. Jest on alkoholikiem, ale to nie umniejsza jego odpowiedzialności za popełnioną zbrodnię.

Gorgułow zarzucił ekspertowi zawiść zawodową i oświadczył, iż nie jest on doktorem, lecz żandarmem. Orzeczenia dwóch dalszych lekarzy są prawie identyczne.

Z kolei składał orzeczenie dr. Lobre wezwany przez obronę. Poddał on ostrej krytyce ekspertyzę lekarza urzędowego stwierdzając, że Gorgułow należy bezwględnie do kategorji osobników nienormalnych t. zw. półwarjatów. Gdyby mógł był osobiście badać oskarżonego przed popełnieniem zbrodni sądzi, iż zakwalifikowałby go do domu umysłowo chorych.

Po słowach lekarza Gorgułow zrywa się z miejsca, lecz adwokat powstrzymuje go gwałtownie krzycząc, aby pozwolił doktorowi mówić, gdyż on go ratuje.

Drugi lekarz obrony nie umiał sformułować orzeczenia lekarskiego, trzeci zaś ekspert przyłączył się do zdania dra Lobra.

Następnie zabrał głos obrońca Gorgułowa, zapowiadając wniesienie szeregu pytań dodatkowych. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Polska na zawodach szybowców.

Warszawa. (PAT). W Niemczech w miejscowości Röhn odbywają się obecnie międzynarodowe zawody szybowcowe, w których biorą udział przedstawiciele 8 państw. Na zawodach tych Polska reprezentowana jest przez doskonałego pilota szybowcowego inż. Grzeszczyka, który startuje na szybowcu własnej konstrukcji i w grupie rekordowej. Szybowiec zbudowany został przez Państwowe Zakłady Lotnicze. Drugim polskim pilotem jest Bolesław Łopatnik, student Politechniki Lwowskiej, który startuje na szybowcu „Lwów" w grupie treningowej. Jest to dawny szybowiec inż. Grzeszczyka, zbudowany przez sekcję lotniczą studentów Politechniki warszawskiej. Na czele ekspedycji polskiej stoi prof. Politechniki lwowskiej Łukasiewicz. Ekspedycja korzysta z poparcia moralnego i materjalnego Ministerstwa komunikacji. Właściwe zawody odbędą się między 27 lipca a 3 sierpnia.

Polskie szybownictwo według oceny fachowców znajduje się obecnie na drugiem miejscu w Europie. Polscy piloci i ich szybowce są przedmiotem podziwu pilotów niemieckich, którzy przodują w szybownictwie światowem.

Konferencja w sprawach gospod. Europy środkowej i wschodniej.

Wiedeń. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w czasie między 2 a 5 sierpnia b. r. zbierze się druga konferencja lozańska, która zajmie się sytuacją finansową i gospodarczą Europy środkowej i wschodniej. Każde państwo wyśle po 2 delegatów. Na porządku dziennym znajduje się sprawa stabilizacji walutowej w państwach środkowej i wschodniej Europy, sytuacja finansowa tych państw, polityka celna, kwestja ceł preferencyjnych między państwami środkowej Europy z jednej a mocarstwami europejskiemi z drugiej strony. Wkońcu omówiona ma być sprawa kredytów rolniczych i sprawa podwyższenia cen zboża.

Katastrofa okrętu niemieckiego.
69 ludzi załogi utonęło.

Berlin. (PAT.) Wczoraj o godz. 14.30 szkolny okręt „Niobe", żaglowiec niemieckiej marynarki państwowej wywrócony został przez trąbę morską w pobliżu okrętu sygnałowego, zakotwiczonego niedaleko wyspy Fehmarn na Bałtyku. Okręt w ciągu 4 minut zatonął. Na pokładzie „Niobe" znajdowało się w chwili katastrofy 100 ludzi załogi, w tem 6 oficerów. 40 ludzi dotąd uratował przejeżdżający parowiec. Na miejsce katastrofy wypłynęły na ratunek łodzie oraz krążowniki „Kolonia" i „Królewiec". „Niobe" była trójmasztowcem o pojemności 600 tonn, zaopatrzonym w motor o sile 240 HP.

Berlin. (PAT.) Krążownik „Kolonia" uratował kilkunastu rozbitków za głowca „Niobe" wśród których znajduje się komendant zatopionego, okręt tu i jeden oficer załogi. O 69 członkach załogi „Niobe" dotychczas brak wszelkiej wiadomości. Liczyć się należy z ich śmiercią.

Wzmożona działalność polityczna b. cesarza Wilhelma w Doorn przedmiotem interpelacji w parlamencie holenderskim.

Berlin. (PAT.) Wedle doniesień prasy z Hagi, w parlamencie holenderskim zgłoszona została interpelacja do holenderskiego ministra spraw wewn. i ministra spraw zagr. zapytująca, jakie środki ostrożności zostały podjęte z racji wzmożonej działalności b. cesarza niemieckiego, aby ustrzec Holandję przed konfliktem międzynarodowym. Interpelanci wskazują na ostatnie odwiedziny b. następcy tronu, oraz księcia Oskara pruskiego i wzmożoną korespondencję, jak również liczne odwiedziny obcokrajowców w Doorn. Rząd holenderski nie udzielił jeszcze odpowiedzi na tę interpelację.

Niemcy wydalają obywateli austrjackich.

Wiedeń. (PAT.) „Der Morgen" donosi z Berlina, że rugi obywateli austrjackich w Niemczech przybrały wielkie rozmiary. Nietylko artyści filmowi, lecz także aktorzy, muzycy, śpiewacy, dziennikarze, literaci otrzymali wypowiedzenie, mimo że od wielu lat przebywają w Niemczech. M. i. usunięty został ze stanowiska dyrektora akademji muzycznej kompozytor austrjacki Schrecker. W obawie przed rozruchami wyjechało z Niemiec wielu Austrjaków wraz z rodzinami. Interwencja posła austrjackiego Franka u władz niemieckich nie przyniosła rezultatu. Prasa wiedeńska wzywa rząd austrjacki do zarządzeń odwetowych.

Król Karol u harcerzy polskich.

Bukareszt. (PAT.) Król Karol w towarzystwie następcy tronu ks. Michała odwiedził drugie „Jamboree" skautów rumuńskich w Sibinie, gdzie z pośród skautów zagranicznych reprezentowani są harcerze polscy, francuscy, czescy, węgierscy i greccy. Król ze swem otoczeniem zatrzymał się dłużej w obozie polskim, który wyróżnia się swem wzorowem urządzeniem i estetycznym wyglądem. Harcerze polscy ofiarowali królowi oraz następcy tronu polskie odznaki harcerskie.

Bezrobocie zmniejsza się.

Warszawa. (PAT.) Według danych statystycznych liczba bezrobotnych za rejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy wynosiła na dzień 23 bm. na terenie całego Państwa 225.153 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 8.042.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 16.888 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 600 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wykazuje wzrost o 147 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 87.673 bezrobotnych.

Tekst paktu polsko-sowieckiego.

Podpisany wczoraj w Moskwie polsko-sowiecki pakt o nieagresji ma brzmienie następujące:

„Na wstępie podpisujące strony stwierdzają chęć utrzymania istniejącego między niemi pokoju, stanowiącego wybitny czynnik w zachowaniu pokoju powszechnego, stwierdzają, że traktat pokoju 1921 r. pozostaje nadal podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań, wyrażają przekonanie, że pokojowe rozstrzyganie sporów międzynarodowych oraz usunięcie wszystkiego tego, co sprzeciwiałoby się normalnym stosunkom między państwami, stanowi najważniejszy środek na drodze tego celu, oświadczają, że żadne z dotychczasowych zobowiązań nie stanowi przeszkody w rozwoju pokojowych stosunków i nie znajduje się w sprzeczności z zawieranym paktem, wreszcie postanawiają zawrzeć pakt celem rozwinięcia i uzupełnienia paktu Kellogga, wprowadzonego w życie przez protokół moskiewski 1929 r.

W art. 1-ym strony konstatują, że w ich wzajemnych stosunkach wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki narodowej i zobowiązują się wzajemnie powstrzymywać od wszelkich działań agresywnych, za jakie będą poczytywane akty, naruszające całość terytorjalną i polityczną niezależność drugiej strony, nawet w tym wypadku, gdyby działania tego rodzaju miały miejsce bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej przejawów.

Art. 2-gi przewiduje nie okazywanie pomocy ani bezpośredniej ani też pośredniej państwu trzeciemu, któreby napadło na jedną ze stron podpisujących. Gdyby jeden z kontrahentów dopuścił się agresji w stosunku do państwa trzeciego, to drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia.

W art. 3-im każda ze stron zobowiązuje się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresywności, wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

W myśl art. 4-go zobowiązania zawarte w dwóch pierwszych artykułach nie ograniczają międzynarodowych praw i zobowiązań, wynikających z umów, zawartych przez każdą ze stron przed wejściem w życie tego paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresji.

Art. 5-ty przewiduje postępowanie koncyljacyjne, co do którego będzie zawarta specjalna umowa, która stanowi integralną część paktu i musi być ratyfikowana jednocześnie z tym paktem.

W myśl art. 6-go pakt będzie ratyfikowany w możliwie najbliższym czasie, a wymiana dokumentów nastąpi w Warszawie w 30 dni po obustronnej ratyfikacji.

Art. 7-my głosi, że pakt zostaje zawarty na 3 lata z automatycznem przedłużeniem na dalsze dwa lata, o ile nie nastąpi 6-cio miesięczne wypowiedzenie.

Art. 8-my powiada, że pakt spisany został w języku polskim i rosyjskim i oba teksty są uważane za autentyczne.

Sielski obrazek w Gdyni.



Tuż przy gdyńskim dworcu kolejowym, na starej wiejskiej stodole zachowało się jeszcze gniazdo bocianie. — Na fotografji naszej widzimy ten naprawdę oryginalny, żywy zabytek dawnej Gdyni.

Zakończenie obrad konferencji
Unji międzyparlamentarnej.
Odrzucenie propozycyj niemieckich.

Genewa. (PAT.). W dniu dzisiejszym zakończyła swoje obrady 28-ma konferencja Unji międzyparlamentarnej. Konferencja uchwaliła rezolucję w sprawie rozbrojenia, w której między innemi podkreślono ścisły związek pomiędzy kwestją bezpieczeństwa i kwestją rozbrojenia. Osobna część rezolucji poświęcona jest kwestji rozbrojenia moralnego, przyczem konferencja wyraża zadowolenie, iż kwestja ta została poruszona na konferencji rozbrojeniowej i daje wyraz nadziei, że konferencja poweźmie konkretne zarządzenia dla zrealizowania rozbrojenia moralnego. W dyskusji konieczność rozbrojenia moralnego była podkreślana niemal przez wszystkich mówców. Do rezolucji zgłoszone zostały przez delegację niemiecką poprawki, zmierzające do proklamowania konieczności przebudowy paktu Ligi Narodów i do przeprowadzenia zasady, że następny etap konferencji rozbrojeniowej winien być oparty na zasadzie równości praw.

Po dyskusji, w której delegat Polski Dębski zwalczał propozycje niemieckie, zostały one odrzucone wszystkiemi głosami przeciw głosom delegacji niemieckiej.

Tragiczny wypadek lotnika.

Berlin. (PAT.) Znany lotnik niemiecki Helmuth Hirth uległ na lotnisku w Boeblingen poważnemu wypadkowi podczas próby aparatu, przeznaczonego do raidu europejskiego. Śmigło zdruzgotało mu obie ręce. Lotnika odwieziono w stanie ciężkim do miejscowego szpitala.

„Moskwa" czy „Centrum"?

Helsingfors. (PAT.) Prasa tutejsza donosi z Moskwy, że w sowieckich kołach oficjalnych rozpatrywany jest projekt zmiany nazwy „Moskwa" na „Centrum". Jednym z głównych motywów projektu, jest chińskie rzekomo pochodzenie nazwy stolicy Rosji, wskutek czego proletarjat rosyjski nazwy tej nie lubi.

Hitlerowcy austrjaccy demonstrują przeciw radjostacji wiedeńskiej.

Wiedeń. (PAT.) Austrjaccy narodowi socjaliści zażądali od radja wiedeńskiego, aby nadawało mowę wyborczą Hitlera, która będzie transmitowana w piątek przez niemieckie stacje nadawcze.

Komitet wykonawczy wiedeńskiej radjostacji uchwalił jednomyślnie odmówić temu żądaniu narodowych socjalistów, którzy ze swej strony zapowiedzieli z tego powodu demonstrację uliczną przed gmachem wiedeńskiego radja.

Hugenberg w Bytomiu.

Bytom. (PAT.) W dniu 21 b. m. przybył tu przewódca nacjonalistów niemieckich Hugenberg, który wygłosił przemówienie w Schützenhausie.

Hugenberg oświadczył, że przy najbliższych wyborach celem partji niemiecko-narodowej będzie uzyskanie tyle głosów, aby w utworzonym wraz z narodowymi socjalistami rządzie zająć miejsce, jakie się jej słusznie należy dla przeprowadzenia w praktyce narodowych postulatów niemieckich.

W przemówieniu swem Hugenberg ostro wystąpił przeciwko Polsce.

Książka o wielkim malarzu.

„Wspomnienia o Chełmońskim" p. Pii Górskiej, wydane przez Gebethnera i Wolffa, odłożyłam sobie na wakacje. Zrobiłam to zupełnie celowo, wiedziałam bowiem zarówno z kilku recenzyj, jak i z paru fragmentów ogłoszonych przez autorkę w „Kobiecie Współczesnej" jeszcze przed ukazaniem się książki, ile czaru i niepospolitego wdzięku posiadają te wspomnienia.

Książka p. Górskiej obejmuje, niestety, tylko pewien odcinek życia wielkiego artysty, właściwie okres jego ostatni, kiedy Chełmoński osiedlił się w Kuklówce, folwarku położonym w okolicach Wawra pod Warszawą, zaprzyjaźnił się z przebywającą w sąsiedniej Woli Pękoszewskiej rodziną państwa Górskich i bywał tam częstym gościem.

Chełmońskiego znaliśmy dotąd jako wielkiego artystę (właściwie znaliśmy tylko jego obrazy), teraz, dzięki p. Górskiej, ujrzeliśmy Chełmońskiego-człowieka z całą niesłychanie bujną indywidualnością artysty, pełnego sprzeczności i pozornej dysharmonji. Chełmoński był np. głęboko wierzącym chrześcijaninem i katolikiem, a miał równocześnie pogański niemal kult i uwielbienie dla przyrody, serce jego pełne było miłości i dobroci dla ludzi, a jednocześnie bardzo był podejrzliwy i nieufny i słusznie mówiła o nim matka p. Pii, że „jeżeli ze zwykłym człowiekiem trzeba zjeść beczkę soli, aby z nim żyć w przyjaźni, to z najdroższym Chełmusiem trzeba ich zjeść dziesięć".

Najbardziej, najgorącej nienawidził artysta wszelkiego zakłamania i wszelkiego konwencjonalizmu; gardził tak zwanem życiem światowem i wszelkim blichtrem, a szukał tego co szczere i prawdziwe. Prawdopodobnie dlatego też najwięcej ukojenia i radości znajdował w obcowaniu ze zwierzętami i z przyrodą. Chełmoński dusił się w murach miejskich i dusił się również w otoczeniu ludzi banalnych i konwencjonalnych, dlatego to pewnie uciekł do Kuklówki i dlatego nigdy nie tęsknił za dawnem swem, pełnem tryumfów i blasków życiem w Paryżu.

Ciekawy był stosunek Chełmońskiego do tego, co stworzył, do własnych, tak cudnie pięknych obrazów i szkiców. Owóż, traktował je z zadziwiającą nonszalancją i niesłychanie mało dbał o to, co wyszło kiedykolwiek z pod pendzla jego czy ołówka. Dla przykładu pozwalamy sobie zacytować cały ustęp ze „Wspomnień" traktujący o tej oryginalnej właściwości charakteru mistrza:

„Wogóle Chełmoński był dziwnej obojętności względem swych dawnych obrazów — pisze p. Górska. Mój brat kupił od niego szkic, który wyciągnął z pod starej kanapy, szkic wprawdzie śliczny, lecz poznaczony zaciekami od filiżanek z kawą, które wymyliśmy z trudem. Chełmoński dziwił się plamom, ale umiarkowanie, tłumacząc, że teraz, gdy jego córki są w Krakowie, Ludwikowa używa pewnie obrazu jako ceraty do przykrycia stołu.

W kuklówieckiej pracowni, a potem w wolskim pokoju, płótna leżały nieraz zwinięte jak ścierki, a szkicowniki z poplamionemi kartkami walały się na krzesłach i stole.

Dopiero po dwóch latach znajomości z Chełmońskim dowiedzieliśmy się, że gdzieś tam, na paryskim strychu, leży jego wielkie płótno „czy coś tam takiego".

O ile mnie pamięć nie myli, Krywułt porozumiał się z moim bratem bawiącym wówczas we Francji, mój brat dotarł do obrazu i podjął pierwsze kroki ażeby go czemprędzej sprowadzić do Polski.

Jest to, ni mniej ni więcej, tylko słynna „Ukraińska czwórka", która rozsadza ramę na ścianie krakowskiego Muzeum, tratując widza swemi kopytami...

Trudno, mistrz był niepoprawnym typem artystycznego magnata, który trwoni skarby wielkopańskim gestem, wierząc, że mimo wszystko, nigdy mu ich nie zbraknie.

Malował jak i kiedy mu się podobało, a o resztę nie dbał.

Obok znakomicie naszkicowanej postaci wielkiego pejzażysty znajdujemy we „Wspomnieniach" niemniej świetne sylwetki przyjaciół kolegów Chełmońskiego, takich ludzi jak malarz Adam Chmielowski, późniejszy Brat Albert, malarz Piechowski, Stanisław Witkiewicz i wreszcie Antoni Kurzawa. Niezrównaną zwłaszcza jest charakterystyka Kurzawy, tragicznego rzeźbiarza-oryginała, przedwcześnie zmarłego, zniszczonego przez nędzę i alkohol. „Kurzawa był drobny i chuderlawy — opowiada p. Górska — wyglądał na włóczęgę i uchodził wśród wielu za naiwnego dziwaka. Życiowo bezradny, w towarzystwie rzadko się odzywał, a skoro usłyszał konwencjonalny frazes ruszał ramionami, mówiąc, że nic nie rozumie. W rzeczywistości rozumiał wszystko i to bardzo subtelnie".

„Kurzawa — czytamy dalej — wyrażał się inaczej od zwykłych śmiertelników, mruczał albo odzywał się „szczątkami słów". Ludzi przeciętnych nazywał „jełkie dusze", a wszystko co smaczne lub miłe określał słowem „zgrabne". Mówił więc „zgrabna zupa" albo „zgrabny wieczór". Nie-

Kto finansuje armję Hitlera i jego robotę polityczną?

Tajemnicze źródła finansowe akcji politycznej Hitlera i jego prywatnej armji, liczącej 400.000 członków, zostały w ostatnich dniach nieco wyświetlone.

Oto, co w tej materji przynoszą dzienniki zagraniczne:

Już oddawna wiadome było, że głównem źródłem dochodów partji hitlerowskiej są stałe subwencje ze strony ciężkiego przemysłu niemieckiego. Obecnie okazuje się, że nietylko przemysłowcy niemieccy łożą na utrzymanie partji i bojówek hitlerowskich.

Przed kilku dniami bawił w Berlinie kierownik paryski jednego z wielkich banków amerykańskich, celem omówienia z partją hitlerowską warunków sfinansowania obecnej kampanji wyborczej do parlamentu, po uzgodnieniu z Hitlerem jego programu gospodarczego.

W Berlinie wiadomo, że kierownik Shell Oil Company, Deterding, obiecał Hitlerowi 1.5 miljonów funtów oraz udział w zyskach w wysokości 20 proc. za przyznanie jego koncernowi monopolu naftowego w Niemczech, po objęciu władzy przez Hitlera.

Wydatki miesięczne na utrzymanie bojówek wynoszą 15 miljonów marek. Pozycja ta nie uwzględnia jednak olbrzymich wydatków na cele propagandy, na utrzymanie wielkiego sztabu agitatorów, na koszty domów i siedzib dla bojówek i organizacji partyjnych, na koszt druku plakatów, odezw i t. p. Ogółem budżet wydatków partji wynosi miesięcznie około 40 miljonów marek. Stałe poważne subwencje na rzecz ruchu hitlerowskiego płacą wielkie koncerny przemysłowe, a zwłaszcza południowo-niemieckie. Wymienić tu należy: bawarski związek przemysłowców, reńskowestfalski przemysł węglowy, reprezentowany przez koncern Tyssena, związek przemysłowców górniczych w Essen, następnie przemysł soli potasowych. Wreszcie figuruje na liście dobrowolnych subwencji na rzecz partji hitlerowskiej wielka własność ziemska pod Łabą i na pograniczu polskiem, która oddała Hitlerowi do dyspozycji fundusz 20 miljonów marek. Własność ta, jak wiadomo, pobiera stałe subwencje z kas państwowych pod formą zapomóg dla rolnictwa.

Stałe subwencje pobiera Adolf Hitler również od wielkich domów towarowych, od byłych książąt, a w tej liczbie i od b. cesarza Wilhelma.

Dookoła konferencji w Ottawie.

Ottawa — miasto kwiatów i parków. — Hotel-pałac, w którym mieszkają delegaci. — Niefortunne prognostyki.

Czarujące miasto! Tonie w zieleni, pięknemi swemi gmachami wyróżnia się wśród miast amerykańskich, malowniczo położone na brzegach rzek Ottawy i zbiegu Catineau i Rideau. Miasto grzyb: powstało, wyrosło i podniesione zostało do godności stolicy w przeciągu stulecia. W ogromie lasów kanadyjskich, gdzie niegdyś koczowali Indjanie, a stopa białego człowieka postać nie mogła, jakby różdżka wieszczki wyczarowała piękne bulwary, imponujące gmachy, parki i ogrody, fabryki i mosty, słowem — to wszystko, co charakteryzuje dziś wielkie miasto przemysłowe, centrum polityczne jednego z najbogatszych krajów świata.

Nie przewidywał tego chyba angielski pułkownik John By, gdy w r. 1827 rozbił namioty obozu wojennego na prawem wybrzeżu rzeki Ottawy. Na czele kompanji saperów królewskich pułkownik By przystąpił do budowy kanału, łączącego rzekę Św. Wawrzyńca z Ottawą i jeziorem Ontario. Na wypadek wojny Kanady ze Stanami Zjednoczonemi, kanał miał być główną arterją komunikacyjną. Do wojny w Północnej Ameryce nie doszło, ale obóz płk. By pozostał i rozwijał się pod nazwą „Bytown" — miasto By. Po kilkunastu latach miasteczko przybrało miano rzeki, nad którą było położone — Ottawy. Gdy wreszcie w r. 1875 królowa Wiktorja wyznaczyła Kanadzie stolicę, wybór jej padł na skromną, lecz malowniczo i geograficznie dogodnie położoną Ottawę.

Dzisiejsze gmachy kanadyjskiej stolicy należą do istnych arcydzieł architektonicznych. Gmach parlamentu nad rzeką, wieża Pokoju, imponujące pomniki (m. in. pomnik poległych podczas wielkiej wojny Kanadyjczyków), spowodowały, że stosunkowo niewielkie miasto wyróżnia się z pośród pozostałych miast. Ottawa liczy zaledwie sto kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, jest piątem w Kanadzie miastem pod względem produkcji przemysłowej, ale przoduje nietylko jako centrum polityczne kraju; stanowi klejnot korony brytyjskiej. Gdy Quebec zachował romantyzm starej Francji, Montreal swym kosmopolityzmem upodobnił się do Nowego Jorku, Toronto urasta do zozmiarów olbrzyma przemysłowego, a Halifax, Vancouver, St. John i Victoria mają swój urok tylko dla żeglarzy — Ottawa króluje pośród miast Kanady i właśnie tam w parlamencie i przepięknym Chateau Laurier obradują delegacje, reprezentujące czwartą część ludzkości i piątą część kuli ziemskiej.

* * *

Przebywająca w Ottawie delegacja brytyjska zamieszkała, jak donosi „Daily Mail", w Chateau Laurier, który jest podobno najwspanialszym hotelem Imperjum.

Utrzymany w stylu Odrodzenia, wewnętrznie został trzy lata temu, niezmiernie kosztownie, bo za sumę 1,500.000 ft. st. odnowiony i zmodernizowany. Prócz sześciuset pojedynczych pokojów, Chateau Laurier posiada cały szereg mniejszych i większych apartamentów, które zajmują poszczególni delegaci, w najokazalszych z nich zamieszkał p. Thomas, sekretarz stanu dla Dominjów i p. Chamberlain, minister skarbu.

Luksusowe te mieszkania, stylowo umeblowane, zaopatrzone są we wszystko, co w kierunku komfortu i wygody zdobyła współczesna technika: wszędzie są radja, a w części gospodarczej — bo i tej nie zaniedbano — tak cenne w czasie upałów chłodnie. Sale balowe, salony, jadalnie, urządzone są z przepychem iście pałacowym. W największej z nich w przyszłą sobotę zasiądzie do pierwszego oficjalnego obiadu z górą 800 osób, wydaje go z okazji konferencji lord Bressborough.

O doskonałej organizacji i sprawności licznej służby mówi fakt, że w godzinach lunch'u i obiadu 3.000 osób jednocześnie może być obsłużonych. Lecz inowacją, pomyślaną i wykonaną z rozmachem czysto amerykańskim, jest hala kąpielowa, urządzona w podziemiach hotelu. Olbrzymi basen, otoczony kauczukową plażą, oświetlają lampy o promieniach ultro--fioletowych. Dalej mieszczą się łaźnie, prysznice i instalacje elektryczne, widywane dotychczas jedynie w pierwszorzędnych zakładach leczniczych. Przybywającym przedstawiają do wyboru długą listę różnorodnych zabiegów, przywracających siły, zdrowie i młodość, od tajemniczego „Nackersmidt treatment", przeciw wysokiemu ciśnieniu krwi, do zwykłego masażu „with cocoa butter". Nie będzie wiec w Chateau Laurier znużonych lub chorych. Posiedzenia plenarne odbywają się w gmachu kanadyjskiego parlamentu.

* * *

„Times" przynosi wiadomość, że ostatnie dni podróży delegatów na konferencję w Ottawie, obfitowały w wypadki, które jednak wszystkie — jak w filmie amerykańskim — miały „happy end".

W niedzielę od rana gęsta mgła i góry lodowe spowodowały znaczne opóźnienie. Wieczorem koncert, organizowany na rzecz marynarzy, został nagle przerwany przepaleniem się przewodów elektrycznych. Zajęły się przytem rzeźby w drzewie rysunku Sir John'a Lavery. Pożar szybko ugaszono i w pół godziny później Mr. Beaty, prezes linji kolejowej Canadian Pacific, do której należy statek, mógł wysłać do Londynu uspokajającą wiadomość. Popłochu wśród publiczności nie było.

Dalej, w pobliżu Father Point, znów wskutek mgły, jedynie dzięki zręcznemu manewrowaniu, zdołano uniknąć czołowego zderzenia z parowcem „Briaiwood" z Middelborough. Nastąpiło jednak uderzenie w bok statku „Empress of Britain", przyczem „Briarwood" odbił się od niego niby piłka gumowa.

Po kilku minutach oba statki ruszyły w dalszą drogę. Dla przesądnych z natury Anglików nie są to w każdym razie pomyślne prognostyki.

Żniwa.



Żniwa tegoroczne zapowiadają się dobrze, mimo, że ze względu na niskie ceny płodów rolnych nie mogło wielu rolników użyć przy uprawie roli dostatecznej ilości nawozów sztucznych. — Na ilustracji naszej widzimy konną żniwiarkę w pełni pracy.

Nowe dzieło historyka polsko-amerykańskiego

Znany historyk polsko-amerykański Mieczysław Haiman wydał nowe dzieło p. t. „Poland and the American Revolutionary War".. Dzieło to zaopatrzył przedmową ambasador Filipowicz. Książka Haimana składa się z 10 rozdziałów, poświęconych analizie stosunku Polski do amerykańskiej wojny o niepodległość, Kościuszce, Pułaskiemu, różnym Polakom, którzy służyli w armji rewolucyjnej i marynarce, polskiemu legjonowi pod komendą Francuzów, Mayorowi Eiholmowi, bohaterowi walk za polską i amerykańską wolność, podróży Kajetana Węgierskiego do USA i pobytowi Niemcewicza w Ameryce. Dzieło to jest dalszym ciągiem prac historycznych Haimana na temat stosunków polsko-amerykańskich.

Projekt ustawy o samorządzie szkolnym.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowało projekt ustawy o samorządzie szkolnym. Projekt ten przewiduje organizację i wzajemne ustosunkowanie się opiek szkolnych, rad szkolnych gminnych (wzgl. miejskich), powiatowych, oraz okręgowych.

W skład opieki szkolnej wchodzić mają delegaci, wybrani przez oddziałowe zebrania rodzicielskie, kierownik szkoły, ksiądz, oraz po jednym duchownym innych wyznań, o ile w danym obwodzie szkolnym znajduje się przynajmniej 15 prc. osób danego wyznania, nakoniec zaś przedstawiciele nauczycielstwa. Radę szkolną gminną stanowić mają przedstawiciele wszystkich opiek szkolnych z całego terenu gminy, przedstawiciele nauczycielstwa w ilości 1/3 przedstawicieli opiek, osoby duchowne podobnie jak w opiekach, oraz dwaj przedstawiciele samorządu terytorjalnego, delegowani przez radę gminną. W skład szkolnej rady powiatowej wchodzić mają: przedstawiciele wszystkich gminnych rad szkolnych na obszarze powiatu, przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych w ilości 1/3 delegatów rad gminnych, osoby duchowne jak wyżej, dwaj przedstawiciele nauczycielstwa szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli, dwaj przedstawiciele sejmików powiatowych, jeden przedstawiciel wydziału powiatowego, oraz z urzędu lekarz powiatowy lub szkolny. W skład rady szkolnej okręgowej wchodzić mają: przedstawiciele wszystkich powiatowych rad szkolnych, przedstawiciele nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli, przedstawiciele samorządu wojewódzkiego w ilości 1/4 przedstawicieli rad szkolnych, oraz po jednym delegacie rad miejskich w miastach wojewódzkich okręgu szkolnego.

Ze sposobu adresowania listów może adresat dowiedzieć się o charakterze piszącego.

Pisząc list, ani się domyślamy, że adres nakreślony na kopercie może adresatowi wiele powiedzieć o naszym charakterze. Nie chodzi tu o badanie grafologiczne pisma, które jest rzeczą powszechnie znaną, ale o wysnuwanie wniosków z samego rozmieszczenia napisów na kopercie. Nie ulega wątpliwości, że adres starannie napisany na samym środku koperty świadczy o naturze systematycznej, zamiłowanej w porządku. Jeżeli adres umieszczony jest bliżej dolnego brzegu koperty, napisał go zapewne człowiek skromny, który nie lubi wysuwać swojej osoby na pierwszy plan, zadowalając się dalszem miejscem. W przeciwieństwie natura pyszna, która uważa się za środek świata, korzysta chętnie przy pisaniu adresu z górnego brzegu koperty. Jeżeli pismo jest przytem szerokie, świadczy o naturze świadomej siebie i pełnej rozmachu.

Człowiek, który działa z rozmysłem, zaczyna adres przy lewym brzegu koperty, zostawiając sobie dość miejsca na cały napis; jeżeli nazwisko adresata sięga zaledwie do połowy koperty, musiał je napisać człowiek trwożliwy. Inaczej adresuje lekkomyślny, powierzchowny, bez troski; jego wielkie napisy dochodzą aż do pewnego brzegu koperty, a często ostatnie wyrazy muszą być ściśnięte z powodu braku miejsca.

Co do samego listu interesuje nas przedewszystkiem sprawa marginesu. Osoba o skłonnościach reprezentatywnych nie zapomni nigdy o odstępie z lewej strony arkusza, wyrażającym respekt, jeżeli skłonności te posiada w wysokim stopniu, pozostawia i prawy brzeg wolny. Kto ma zwyczaj zapisywać stronę aż po brzegi, jest człowiekiem oszczędnym. Jeżeli pismo jest przytem drobne, a słowa na końcu wiersza ściśnięte, można wnosić o skąpstwie. Gdy margines zwęża się ku dołowi, mamy do czynienia z człowiekiem, który lubiłby okazałość, gdyby mu nie przeszkadzał zmysł oszczędności; tak piszą często dorobkiewicze i ludzie, którzy zyskali majątek przez szczęśliwy przypadek. Jeśli natomiast margines staje się coraz szerszy ku dołowi, świadczy to o stopniowem zapomnieniu o oszczędności i powrocie do swej właściwej natury. Nierównomierne brzegi mówią o samobójstwie i nieumiejętności szafowania czasem i pieniądzmi.

Charakter równy i pewny cechuje się prostemi wierszami, jeśli są one faliste, zdradzają naturę niestałą, chwiejną. W pewnych okolicznościach świadczą też o fałszu, podstępności i zdolnościach dyplomatycznych. Ludzie czynni, gorliwi, pełni życia i próżni kierują linję pisma ku górze, u ludzi przygnębionych, słabych, tchórzliwych, pozbawionych ochoty do życia wiersze opadają w dół. Osoby trudno podejmujące się nowej pracy, ale rozpoczętą doprowadzają gorliwie do końca, zakreślają wierszami otwarte ku górze łuki. Natomiast kto jest „słomianym ogniem", zaczyna wiersz z tendencją ku górze, a potem kieruje go ku dołowi.

Ludzie myślący i wyrażający się jasno, pozostawiają dostateczny odstęp między wierszami, u gubiących się w zawiłościach — wiersze są ściśnięte przy sobie.

---

zwykły bywał też jego poranny pacierz: stawał wyprostowany, żegnał się z powagą, poczem dodawał: „odstąpcie ode mnie wszyscy djabli", i zabierał się do codziennej pracy. Pasjami lubił patrzyć na chmury, zwłaszcza na wypukłe zwały, które wędrują czasem po burzliwem niebie, rozelśnione słońcem. Mówił, że te bryły lepił „jeden z Michałów Aniołów" i że nikt nie wie, co się w ich wnętrzu ukrywa".

Wiele możnaby jeszcze cytować równie barwnych i z rzetelnym talentem, z dużą dozą uczuciowości i wspaniałym humorem napisanych urywków, ale to zaprowadziłoby nas oczywiście zbyt daleko. Najlepiej wziąć samemu do ręki „Wspomnienia o Chełmońskim" i przeczytać je od deski do deski, dadzą niewątpliwie czytelnikowi dużo prawdziwej rozkoszy duchowej i bardzo wiele estetycznego zadowolenia.

Szatę zewnętrzną otrzymały „Wspomnienia" godną siebie, wydano je bowiem bardzo starannie i ze smakiem. Jedno tylko razi niemile: dziwnie niedbała korekta, której nawet errata umieszczone na końcu książki nic nie mogą pomódz, gdyż błędów jest znacznie, znacznie więcej. Piękne reprodukcje kilku rysunków Chełmońskiego, 2 jego fotografje oraz facsimile listu przyczyniają się niemało do podniesienia uroku tej ślicznej i wartościowej książki.

Ir. S.

KRONIKA

Lipiec 27 Środa	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Natalii
	Gr.-kat. Akyły
	Wschód słońca g 3 m 47
	Zachód „ g 19 m 39

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Dziś i w dnie następne: „BANDA". (Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.45.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Przedstawienia zawieszone.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Pogarda śmierci" i „Podróż naokoło świata".

CHIMERA: „Szampańskie życie" i „Przy blasku księżyca".

KOPERNIK: „Ludzie morza" oraz „Zakazana przygoda".

LEW: „Okręt zaginionych dziewcząt" oraz „Panna wdówka".

MARYSIEŃKA: „Ludzie morza" oraz „Zakazana przygoda".

OAZA: „Romans kadeta" oraz „Noce w pustyniach".

PALACE: „Igranie z miłością", Henri Garat.

PAN: „Gdy miłość się zbudzi".

PASAŻ: „Uchwycona szajka" oraz „Upiór w operze".

PROMIEŃ: „Kochanka gwardzisty" oraz „Pułapka na mężów".

SŁOŃCE: Harry Piel.

STYLOWY: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni".

ŚWIT: „Atlantic".

Proces w Nicei.

Wiele w swoim czasie donieśliśmy o śmierci lwowianina Fryderyka Zehnguta w Nicei. Tam w pokoju hotelowym zastrzeliła go tancerka Adela Kozłowska. Wymieniona po pobycie w Polsce wyjechała z Zehngutem do Paryża, a potem do Nicei. Tam rozegrał się ponury dramat.

Jutro Kozłowska staje przed sądem francuskim pod zarzutem zbrodni morderstwa. Obrońcą jej jest znany adwokat tamtejszy Garibaldi. Na rozprawę wezwano matkę oskarżonej i brata Ottona, zamieszkałych w Katowicach. Z ramienia rodziny Zehngutów występować będzie jeden z adwokatów francuskich.

Oszustwo z miłości.

Onegdaj ulotniła się ze Lwowa niejaka Anna Jaworska, restauratorka z ulicy Kopernika, która zostawiła męża i jadłodajnię, zabierając porzednio całą gotówkę i biżuterję. Jak stwierdzono około 40-letnia Ludwika Jaworska uciekła z 17-letnim Ludwikiem Wolskim, którego potrafiła — jak mówią — usidlić. Zakochana para wyjechała do Gdyni. Jaworska była przezorna. Wiedziała, że gotówka w kwocie 500 zł. nie wystarczy na długo „zaasekurowała się" więc we Lwowie w ten sposób, że w P. K. O. złożyła na książeczkę 1 zł. Gdy w Gdyni pieniądze wyszły — Jaworska dopisała w książeczce wkładkowej P. K. O. do jedynki cyfrę 1.500 czyli „powstała" kwota 11.500 zł. (bagatelka!). Z książeczką tą udała się Jaworska do P. K. O. w Gdyni, gdzie pod zastaw tejże książeczki usiłowała podjąć 11.000 zł. P. K. O. zgodziła się, prosząc jednak, by się Jaworska zgłosiła za kilka dni. Książeczkę zatrzymano i przesłano do Lwowa. Tu oczywiście oszustwo wyszło na jaw i zawiadomiono policję. Wydane zostały nakazy aresztowania Jaworskiej i Wolskiego.

Fałszerze monet.

Policja wpadła na trop fałszerzy monet, zamieszkałych we Lwowie. Po dłuższej inwigilacji wykryto fabryczkę fałszywych pieniędzy w mieszkaniu 20-letniego Stanisława Kucharczyka, przy ul. Gosiewskiego 6. „Fabryka" ta produkowała dość skromnie, gdyż wypuszczała w świat tylko falsyfikaty 2-złotowe. W rezultacie aresztowano Kucharczyka i jego matkę Rozalję, podejrzaną o współudział w oszustwie.

Polak z Ameryki okradziony.

Zamieszkały stale w Chicago pan Władysław Przybyłowski przyjechał do Polski z wycieczką amerykańską. Tu jednak spotkała go niemiła przygoda. Oto w pociągu niedaleko Lwowa, nieznany sprawca skradł mu walizę z garderobą i czekami ogólnej wartości 900 dolarów.

Przed generalną reorganizacją sanatorjum przy ulicy Kurkowej.

Znamienne uwagi i opinje znawcy-lekarza.

W ostatnim czasie odbyło się szereg konferencji w sprawie reorganizacji **i przystosowania do szerszego użytku sanatorjum** Kasy **Chorych przy ul. Kurkowej. Jak wiadomo,** sanatorjum to przynosi wielki deficyt i dla**tego Zarząd Kasy Chorych postanowił zbadać wszystkie możliwości, aby przez reorganizację, z jednej strony zmniejszyć wydatki, z drugiej zaś przystosować budynek do rozszerzenia działów leczenia.**

Agencja „Wschód" przeprowadziła interesujący wywiad ze znawcą społecznej akcji przeciwgruźliczej, z dr. Lesławem **Węgrzynowskim** na temat projektów reorganizacyjnych sanatorjum i z tem złączonego społecznego i państwowego problemu walki z gruźlicą.

— Aby zrozumieć cały problem sanatorjum przy ul. Kurkowej, trzeba przypomnieć, że sprawa zasadniczej decyzji co do roli sanatorjum trwa 4 lata. Trzy towarzystwa społeczne: Tow. Hygjeniczne z prof. Nowickim, Tow. Ochrony Zdrowia u Żydów z dr. Bickelesem i Lw. Tow. walki z gruźlicą z śp. dr. Zabłockim były przeciwne budowie tego sanatorjum i wykazywały, że sanatorjum takie da małe korzyści, a dla Kasy będzie ruiną.

Mimo wszystko postanowiono budować, zakupiono teren. I znów nie udało się przekonać, że teren ten jest nieodpowiedni. Trzeba bowiem wiedzieć, że miasto ofiarowywało bezpłatnie pierwszorzędny teren wśród szpilkowych lasów na Hołosku.

Teren przy ul. Kurkowej — podkreślił dr. Węgrzynowski — nie nadaje się zupełnie na budowę sanatorjum, jest wystawiony na silne wichry zachodnie, morze kominów rozsianych u stóp sanatorjum nie przyczynia się wcale korzystnie dla chorych. Wyjątkowe wysokie położenie budynku zmusza chorych do taternictwa i pięcia się pod wysoką górę. Sanatorjum jest w lecie bardzo nasłonecznione, brak zupełnie terenu dla przechadzek.

Gdy ogłoszono konkurs na budowę gmachu, zwrócono znów uwagę ze strony fachowych kół lekarskich na fałszywe założenie. Przyjęto jednak projekt bez poprawek i zaczęto budować.

Wydano: 170 tysięcy zł. — na zakupno **gruntu, 610 tysięcy zł. na** niwelację gruntu, budowa kosztowała 4 milj. 700 tysięcy zł., urządzenia wewnętrzne kosztowały 294 tys. zł. Powstał więc gmach olbrzymi, nie przemyślany, z błędami zasadniczemi. Już podczas budowy stało się więc wiadomem, że z powodu błędnego założenia **Kasa Chorych nie będzie w stanie takiego sanatorjum — utrzymać.**

Aby zrozumieć cały problem, trzeba operować cyframi: Jeden dzień leczenia kosztuje 15 zł. 40 gr., a z odsetkami i amortyzacją 22 zł. 90 gr., podczas gdy w innych sanatorjach kosztuje 7—11 zł. To jest koszt ogromny. Deficyt roczny sanatorjum wynosi więc olbrzymią sumę 600 tys. zł.

W ciągu istnienia sanatorjum, założonego pod hasłem walki z gruźlicą, tylko 15 procent łóżek było zużytych przez chorych gruźliczych. Jest to zastraszająco **mało.**

Obecne kierownictwo Kasy Chorych, prowadząc akcję reorganizacyjną sanatorjum, **nie myśli o likwidacji walki z gruźlicą, owszem, pragnie ją pogłębić przez dokładniejszą specyfikację. W sanatorjum ma zostać: gruźlica chirurgiczna, zabiegi chirurgiczne u chorych na płuca, orzecznictwo kasowe u chorych gruźliczych.** Chorzy mają tu być klasyfikowani, do jakiego nadają się leczenia przy zachowaniu ścisłego kontaktu z akcją społecznych instytucyj, zwalczających gruźlicę.

Chorzy, potrzebujący leczenia klimatycznego, nie powinni być trzymani w sanatorjum, lecz po obserwacji, wysyłani na leczenie klimatyczne **do Hołoska, Worochty i Wygody.**

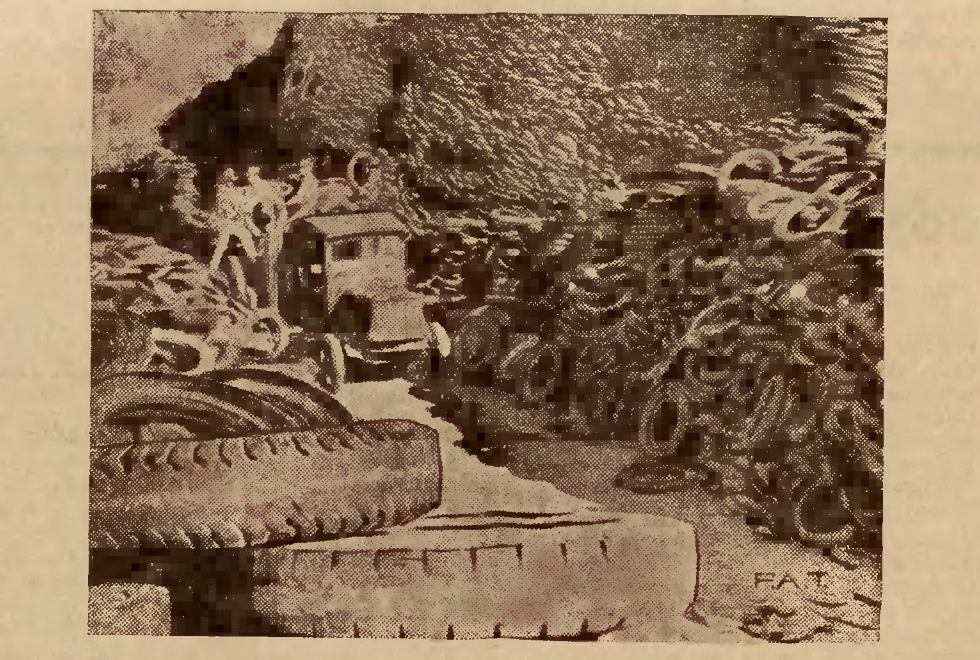
W ten sposób walka z gruźlicą przy tak rozszerzonych i uzupełnionych środkach będzie społecznie bardzo celowa, a dla członków Kasy z wielką korzyścią. Według planu reorganizacyjnego, ilość łóżek w sanatorjum przy zamienieniu na szpital zwiększa się do liczby 320. Oddział gruźliczy będzie tak duży, jak wielkiem będzie zapotrzebowanie. Obawy o zmniejszenie ilości łóżek dla gruźliczych — niema. Reszta łóżek ma być użyta na: chirurgję, choroby wewnętrzne, ginekologję i położnictwo.

W ten sposób **istnieje nadzieja na poprawę finansową sanatorjum.** Przez szybkie i ścisłe orzecznictwo, Kasa Chorych zyska też na wysokości zasiłków. **Chory będzie tu dobrze obserwowany.**

Plany reorganizacyjne — zakończył dr. Węgrzynowski — zmieniają zasadniczo obecny stan rzeczy, ustalają sens istnienia sanatorjum w tak olbrzymim i kosztownym gmachu, stwarzają możliwość lepszej kalkulacji, a wreszcie rozszerzają zasięg terytorjalny na 4 Województwa: Lwów, Stanisławów, Tarnopol i Wołyń. Należy też zwrócić uwagę, że dzięki planowanej reorganizacji, deficyt dziś olbrzymi — pokrywany z pieniędzy społecznych — zniknie lub zmniejszy się bardzo poważnie.

Wreszcie podkreślić należy fakt, mający wielkie znaczenie społeczne, jakim jest utworzenie i wyposażenie przyszłego działu położniczego szpitala Kasowego przy ul. Kurkowej.

Cmentarz opon samochodowych.



Na zdjęciu naszem widzimy olbrzymi skład starych opon samochodowych w Los Angeles w południowej Kalifornji. Zużyte opony służą do dalszych celów przemysłowych, między innemi do wyrobu obuwia gumowego. Ze względu na to, że w południowej Kalifornji kursuje około 1,100.000 samochodów, można sobie dać sprawę z rozmiarów tego cmentarzyska.

Tegoroczny Zjazd Legjonistów odbędzie się w Gdyni.

Odbycie Zjazdu w dziesiątą rocznicę istnienia Związku Legjonistów Polskich nad morzem polskiem spowodowane jest względami szczególnemi: wielu z pośród pierwszych żołnierzy polskich nie widziało dotąd morza polskiego i budującego się portu i miasta. Nie widziało tego, o co walczyli oni sami i ich towarzysze. To też mimo pewnych trudności organizacyjno-komunikacyjnych i kwaterunkowych Zjazd odbędzie się w najmłodszem polskiem mieście, stawianem na piaskach nadmorskich, dzięki wysiłkom całego Narodu.

Zjazd będzie jednodniowy. Rozpocznie się i zakończy w niedzielę, dnia 14 sierpnia r. b. Szczegółowy program Zjazdu ustalony będzie w najbliższych dniach. Obejmie on poza uroczystościami zjazdowemi, szczegółowe zwiedzanie Gdyni i wyjazd uczestników na morze statkami.

Kierownictwo organizacyjne spoczywa na mocy decyzji zarządu głównego Związku Legjonistów Polskich w rękach Komitetu organizacyjnego, na czele którego stoi dr. Władysław Dziadosz. Pozatem powołano do życia Wojewódzki Komitet pomorski z wojewodą Kirtiklisem na czele, obywatelski Komitet przyjęcia uczestników Zjazdu, oraz Komitet wykonawczy.

Dla uczestników Zjazdu zgodziło się Ministerstwo Komunikacji uruchomić cztery pociągi specjalne, które w dniu 13-tym sierpnia r. b. odejdą z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Wilna do Gdyni, dokąd przybędą w dniu 14-tym sierpnia r. b. we wczesnych godzinach porannych. Odjazd pociągów nadzwyczajnych z Gdyni nastąpi w nocy z dnia 14-go na 15-go sierpnia r. b. po zakończeniu wszystkich uroczystości zjazdowych. Z uwagi na trwający sezon kąpielowy w Gdyni i miejscowościach okolicznych, liczyć się należy z brakiem kwater i dlatego pozostawanie uczestników Zjazdu w Gdyni wydaje się być niemożliwe.

Zgłoszenia uczestników Zjazdu przyjmują Oddziały i Okręgi Związku Legjonistów Polskich, gdzie także udzielane są wszelkie bliższe informacje.

Ulgi kolejowe dla uczestników Zjazdu przewidziane są w wysokości 50 proc. ceny biletu, w ten sposób, że przy przyjeździe do Gdyni opłaca się pełną cenę biletu, w drodze zaś powrotnej przejazd jest bezpłatny, na podstawie ostemplowanych kart uczestnictwa, które wydawane będą tylko w Gdyni. Przejazd bezpłatny przyznany jest na podróż powrotną w III-ciej klasie pociągu osobowego, lub jednego z czterech pociągów nadzwyczajnych.

Oszust w więzieniu.

Policja aresztowała wczoraj znanego oszusta Józefa Rosenthala, który dopuścił się wczoraj sprytnego oszustwa na szkodę p. Drzewickiego, dyrektora firmy przewozowej Hartwiga. Tło sprawy jest następujące:

Wczoraj przedpołudniem jakiś osobnik przedstawiwszy się telefonicznie za dyrektora koleji, inż. Wiktora, polecił p. dyr. Drzewickiemu gorąco dra Zakrzewskiego, b. szefa sekcji w Ministerstwie komunikacji, który jest obecnie bez posady i prosi o zajęcie. W kilka godzin po telefonie przyszedł do dyr. Drzewickiego ów tak gorąco polecony dr. Zakrzewski i p. dyr. Drzewicki po rozmowie z nim, pożyczył mu 50 zł. Kiedy rzekomy szef sekcji wychodził z biura, zauważył go urzędnik, który poznał w nim znanego oszusta Józefa Rosenthala. Zawiadomił więc o tem swego przełożonego i Rosenthala policja aresztowała. Dodać należy, że Rosenthal jest tym, który swego czasu, gdy architekt Zaremba siedział w więzieniu, przyszedł do jego szwagra dra Kudelki i wyłudził od niego garderobę oraz kilkadziesiąt złotych.

Samobójstwo bezrobotnego.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych pozbawił się życia 20-letni Stanisław Szymański, który na ul. Kętrzyńskiego Bocznej strzelił do siebie z rewolweru w skroń. Strzał był śmiertelny, tak, iż wszelka pomoc była bezskuteczna. Denat był bezrobotnym i na tem tle powstała myśl samobójstwa.

Zniżki kolejowe na „Święto morza".

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie donosi: Na zarządzenie Ministerstwa komunikacji, osoby udające się do Gdyni na Święto Morza, opłacają 70 procent ceny biletów dowolnej klasy i rodzaju pociągów w jedną stronę, z powrotem korzystają z bezpłatnego przejazdu na podstawie tych biletów.

Ulgowe bilety przysługują tylko grupom, złożonym conajmniej z 5-ciu osób, na podstawie zaświadczenia wydanego przez starostwo lub Ligę Morską i Kolonjalną. Przerwy w podróży nie są dozwolone. Dzieci nie korzystają z dalej idących ulg. Poprzednie zarządzenie Ministerstwa Komunikacji odnoszące się do zniżek dla pojedynczych osób, zostaje tem samem uchylone.

Nowa ustawa o aplikantach sądowych.

Agencja Wschód dowiaduje się, że równocześnie z opracowywaniem nowej ustawy adwokackiej, rozpatrywany jest w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt nowej ustawy o aplikantach sądowych. Obie te ustawy pozostają w poważnym związku ze względu na konieczność wzajemnego ustalenia terminów aplikacyjnych. Ukazanie się obu ustaw przewidywane jest w najbliższym czasie — prawdopodobnie we wrześniu. Studja nad szczegółami ustawy adwokackiej są już na ukończeniu.

Poświęcenie kościółka pod Podhajcami.

Gmina m. Lwowa posiada pod Podhajcami folwark Błotnia, na terenie którego przy pomocy znacznej subwencji m Lwowa wybudowany został kościółek.

Na poświęcenie i oddanie kościoła ludności miejscowej udali się ze Lwowa ksiądz arcybiskup Dr. Twardowski, oraz w imieniu Zarządu miasta wiceprezydent Dr. Stroński. Równocześnie przybyli do Błotni radni m. Lwowa z r. Włodzimirskim, prez. Pammer oraz liczni przedstawiciele duchowieństwa. Po nabożeństwie przemawiali do zebranych ks. arcybiskup Twardowski i wiceprezyd. Dr. Stroński.

Nowa książka d'Annunzia.

Gabrjel d'Annunzio, liczący obecnie 68 lat, ukończył w zaciszu swej rezydencji w Gardone zwanej „Vittoriale" nowe dzieło napisane po francusku p. t. „Endosme ou le banquet des Phologastres". Są to dzieje głuchoniemego z okresu średniowiecza w Paryżu, uleczonego cudownie podczas Mszy św. Nowe dzieło d'Annunzia ukaże się prawdopodobnie na jesieni b. r. nakładem firmy Calman Lévy w Paryżu.

Setna podróż statku szwedzkiego do Gdyni.

Statek szwedzki „Trio" odbył setną podróż do Gdyni, przybywając w ostatnich dniach do portu gdyńskiego po ładunek węgla.

Z tej okazji konsul szwedzki w Gdyni, oraz naczelny dyrektor przedsiębiorstwa okrętowego, do którego należy „Trio", wręczyli kapitanowi statku srebrny puhar pamiątkowy.

Premjera w „Bandzie".

Odbyła się wczoraj. Bardzo wesoło i bardzo nastrojowo. Tem więcej, że równocześnie „rozegrały się" imieniny milej i znakomitej Hanki Ordonówny, ulubienicy Lwowa i całej Polski. Na scenę spłynęło morze kwiatów, tortów i bombonierek. Jarosy składał gratulacje (chyba tym razem nie kpił), Hanka dziękowała. W teatrze nie było wcale widać kryzysu. Uląkł się „bandytów", jak siebie i swych towarzyszy nazywa sympatyczny conferencier „Bandy". Na obu przedstawieniach sala była „wybita".

„Banda" dała wczoraj znowu wszystko, co tylko rewja dać może najlepszego. Sypnąć gradem pochwał w jej stronę chyba już nie potrzeba. Nie pomoże jej to ani nie zaszkodzi. Jarosy był Jarosym; jego samo pojawienie się układa w dalszym ciągu usta do śmiechu. Dymsza — Dymszą; bajeczny jako „Francuz" i jako „Hiszpan" (nie pamiętam czy z Białegostoku czy z Łodzi). Lawiński bardzo dobrze opowiedział swoją bridżową tragedję. Zuna Pogorzelska ma tak warjackie pomysły, że jej można pozazdrościć. Jej żydziak budził spazmy śmiechowe. Górska i Zelichowska tworzą już od dawna świetnie zgraną parę. Ich Hamlet i Ofelja byli nadzwyczajni w pomyśle, niezrównani w wykonaniu. „Puharu" jednak nie da sobie napewno już nigdy wydrzeć z rąk Ordonówna. Rozumiemy entuzjam, jaki budziła swego czasu nawet zagranicą. Jej historja o katastrofie „Lincolna" dosięgła szczytów tragicznego nastroju.

Ze scen ensemblowych najlepszą była „fotografja". Niby żywcem przeniesiona z ramek z przed jakich 60 do 70 laty (jak można sądzić po strojach). Równie dobrą była „galówka" w Pipidówce.

Wszystko było dobre, bardzo dobre: program i wykonawcy. Kto się chciał śmiać, mógł to czynić do syta. Kto wolał płakać, nikt mu nie przeszkadzał. Wszystkiego było w miarę. Do wyboru. Zadowolona była publiczność; do pierwszej w nocy domagała się uporczywie naddatków. Zadowoleni byli „bandyci". Do niektórych numerów byłaby się przydała orkiestra. Ale w końcu i fortepiany zrobiły swoje.

Gd.

Miniaturowe państewko feodalne.

Niedaleko od znanego portu Southampton, w Anglji, znajduje się coś w rodzaju państewka feodalnego. Państewko to liczy wszystkiego 500 mieszkańców.

Jest niem wysepka, zwana Sercq, jedna z najpiękniejszych w Kanale La Manche. Niepodzielną władczynią tej wysepki jest niejaka pani Hathaway, nosząca dawny feodalny tytuł „Dame de l'Ile de Sercq et „Dependences". „Parlament" i miejscowe władze nie mogą podczas nieobecności „Pani na Sercq'u", lub jej zastępcy, porozumiewać się ze sobą. Przysługuje jej prawo veta przeciw powziętym rezolucjom.

Państewko to należy do jedynych, gdzie niema podatku dochodowego, policji, przestępców i biednych oraz żadnego rodzaju samochodów. Używanie bowiem wozów z silnikami jest surowo wzbronione. Władczyni ma prawo do podwyższania „taksy od drobiu", podatku, który pobierany jest corocznie w naturze. Nikt na wyspie niema prawa trzymać suki, jak również nie wolno hodować gołębi, które to prawo przysługuje wyłącznie samej „Pani".

Do niemniejszych osobliwości należy przepis prawny, na mocy którego nie wolno przekazywać testamentem posiadłości ziemskiej. Z chwilą, gdy się nie okaże sukcesorów do piątego stopnia pokrewieństwa, posiadłość przechodzi na własność pani Hathaway.

Pani tych przywilejów jest również poddana niektórym ograniczeniom prawnym, ponieważ dotychczas nie zostało tam uregulowane prawo własności zamężnej kobiety. Chociaż pani Hathaway jest samowładną panią, nie może jednak wystawić żadnego dokumentu, o ile jej małżonek jednocześnie go nie podpisze. Co gorsze to, iż jest on odpowiedzialny osobiście za wszelkie długi, jakie zaciągałaby jego żona, do aresztu włącznie.

Zgon wybitnego pisarza francuskiego.

W dniu 20 bm. zmarł w Paryżu wybitny pisarz René Bazin. Zmarły był początkowo profesorem prawa na Uniwersytecie w Anglji (katedrę swą zachował do r. 1904), zanim poświęcił się literaturze. Przedstawiciel katolicyzmu, najbardziej prawowiernego i prezydent Korporacji publicystów chrześcijańskich, oddał wielkie usługi sprawie katolickiej we Francji, współpracując w głównych czasopismach i publikacjach tego kierunku. Jako pisarz, łączy klasycyzm z przedziwnem poczuciem natury i zdolnością zrozumienia i oddania tych istot prostych i szczerych, które żyją niejako na łonie natury. Dzieła jego wypłynęły z bezpośredniego zetknięcia z ziemią i z życiem prymitywnem. To tworzy ich siłę i zapewnia im nieśmiertelną wartość. Z pomiędzy nich zwłaszcza „La Terre qui meurt" pozostanie dziełem klasycznem literatury francuskiej. Członek Akademji francuskiej od r. 1904, całem swem życiem dał piękny przykład talentu wielkiego, oddanego w służbę wzniosłego ideału patrjotyzmu i cnoty. Żył lat 79.

(—j—)

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy autobusowej.

Ministerstwo komunikacji przygotowuje obecnie rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, które ogłoszone zostanie w najbliższym czasie.

Na okres przejściowy wydane zostało przez Ministerstwo komunikacji zarządzenie, umożliwiające prowadzenie spraw, dotyczących ruchu autobusowego.

Pierwszy statut ogólnokrajowej organizacji cechowej.

P. minister przemysłu i handlu zatwierdził statut Związku Cechów Piekarskich Rzeczypospolitej Polskiej. Teren działania Związku obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej, z wyjątkiem Województwa śląskiego.

Jest to pierwszy statut ogólnokrajowy organizacji zawodowej cechowej.

Na Dalekim Wschodzie bez zmian.

Mandżurja nadal w ogniu walk.

Specjalny korespondent Ajencji „Centropress" w Charbinie, Dr. Lou, donosi co następuje:

List ten piszę wśród huku armat i strzałów karabinowych, które już trzeci dzień słyszymy tu bez przerwy. Do miasta zbliżyły się z różnych stron chińskie oddziały generała Ma. Do miasta oczywiście nie mogą wtargnąć, ponieważ miasto bronione jest przez silną załogę japońską. Jednak sam fakt pojawienia się tych oddziałów pod Charbinem jest zanadto wymowny. Miasto zalane jest uciekinierami, przeważnie kobietami i dziećmi. Są to mieszkańcy wsi, zupełnie zniszczonych przez ostrzeliwania japońskie.

Niemal pięć miesięcy trwa okupowanie północnej Mandżurji przez Japończyków, a dotychczas nie udało się przywrócić spokoju nawet w najbliższej okolicy Charbina, ośrodka kraju. O bardziej oddalonych miejscach nie można nawet mówić. Znajdują się one zupełnie w mocy chunchuzów, lub chińskich oddziałów partyzanckich.

Należy odróżniać dwie grupy partyzantów, zależnie od używanej przez nich broni. Jedna czyli t. zw. „wielkie miecze" uzbrojona jest w miecze żelazne według starochińskich wzorów, zaś druga — „czerwone lance" — walczy drewnianemi lancami, zakończonemi żelaznemi ostrzami z czerwoną chorągiewką. Taka jest broń tych oddziałów. Partyzanci ci odznaczają się fanatyczną wiarą i twierdzą, że kule nieprzyjacielskie nie imają się ich wcale. Są to fanatycy religijni a zarazem nacjonalistyczni zapaleńcy. Gromadzą około siebie zastępy rolników, poglądowo demonstrują swą świątobliwą nietykalność: uderzają się wzajemnie mieczami kłują lancami i z „walki" tej wychodzą bez ran.

Kilkakrotnie przypadło im w udziale spotkać się z karnemi oddziałami japońskiemi. Nie można powiedzieć, by kule ich szczędziły. A przecież legenda o ich nieśmiertelności na polu bitwy nie zanika wśród ludu chińskiego, który — jak to zazwyczaj bywa w takich wypadkach — uważa swe urojenia i dążenia za rzeczywistość. Partyzantka się rozszerza, pogłębia, rośnie...

Nadzwyczaj wzmogli się chunchuzi. Ich oddziały nie pojawiały się w północnej Mandżurji przez całych dziesięć lat rządów chińskich w tym kraju. Obecnie oddziały ich są silne i agresywne, jak nigdy przedtem. Są dobrze zorganizowani i uzbrojeni w karabiny, rewolwery a nawet działa. Ludność w kraju, zwłaszcza bogatsza, nie jest pewna życia.

Wschodnia linja kolei wschodnio-chińskiej (Charbin-Pogranicznaja) jest zupełnie nieczynna. Japońskie wojska obsadziły wprawdzie poszczególne wielkie stacje, ale o regularnem kursowaniu pociągów na tej linji nie może być mowy. Znaczna część linji znajduje się zupełnie pod kontrolą chunchuzów, inne odcinki obsadzone są przez partyzantów i przez wojska generała Ma. Często nadchodzą wiadomości, że Japończycy odłożyli operacje na Wchodzie z powodów specjalnych. Na linji tej przewożono bób i inne produkta mandżurskie do Władywostoku. Linja wschodnia oddawna konkurowała z liczoną z Dajrenem i dawała pracę japońskiej nją południową (Charbin-Czuń-Czuń)) połąpołudniowo-mandżurskiej kolei. Wywóz do Władywostoku jest obecnie uniemożliwiony, a wszelkie ładunki kierowane są na południe. Przez unieruchomienie linji Pogranicznaja-Władywostok sowiecka kolej ussuryjska ponosi wielkie straty. Paraliżowany jest również port we Władywostoku a południowo-mandżurska kolej zbiera plon północno-mandżurskiej anarchji.

Niepowodzenia japońskich oddziałów okupacyjnych w walce z oddziałami chińskiemi są zadziwiające. Uciążliwość i opieszałość dowództwa japońskiego jest aż nazbyt rażąca, ale ten i ów objaśnia powstałą sytuację świadomemi zamiarami polityków japońskich. Niektórzy twierdzą, że Japonja umyślnie podtrzymuje a nawet podsyca anarchję w Mandżu-Go, starając się doprowadzić ludność wiejską i miejską do takiego stanu, aby w okupacji japońskiej widziała jedyny ratunek, jedyne wyjście z sytuacji. Rzeczywiście też stwierdzić trzeba, że większość tutejszej ludności chińskiej żyje w skrajnej nędzy. Najpierw ograbili ją chunchuzi a teraz wojska generała Ma i najrozmaitsi partyzanci zaopatrują się jej kosztem w żywność. Nie ulega wątpliwości, że powierzchnia zasiewów w północnej Mandżurji jest w roku bieżącym znacznie mniejsza. Ogromne obszary pozostały nieobrobione, a nad krajem wznosi się widmo głodu.

Z drugiej jednak strony skonstatować trzeba, że niema żadnych oznak, któreby świadczyły o tem, że w kraju zmieniają się nastroje na korzyść Japończyków. Raczej przeciwnie; lud jest zdania, że właśnie Japończycy są przyczyną wszelkiego zła i tego krytycznego stanu rzeczy. Ostre kary na partyzantów i skazywanie całych wsi, które partyzantom dają schronienie, są oliwą dolewaną do ognia. Jeśli prawdą jest, że Japończycy przez wygłodzenie ludności chcą zmusić kraj do upokorzenia, to byłby to dalszy błąd dowództwa japońskiego, który prędzej czy później dałby się mu we znaki. Prawdopodobniejsze będzie przypuszczenie, że Japończycy nie mogą dać sobie rady z partyzantami; trudno bowiem walczyć z nieregularnemi oddziałami w tej górskiej krainie pokrytej olbrzymiemi lasami. Partyzanci pod naporem armji regularnej rozpraszają się, ale potem znów się pojawiają. Trzeba bardzo dużo czasu i wysiłków, aby podbity został chociażby pozornie ten dziwny kraj, który się zowie Mandżu-Go.

List Dra Lou wysłany został z Charbina na początku lipca.

Wkłady w Kasach Oszczędności.

W miesiącu czerwcu r. b. nastąpił dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O., natomiast wkłady w komunalnych kasach oszczędności i niekomunalnych uległy zmniejszeniu. Według danych G. U. S., ogólny stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wynosił na dzień 30 czerwca r b. 386.140 tys. zł., wobec 383.281 tys. na 31 maja r. b., podniósł się więc o 0.7 proc. W 376 komunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe spadły z 528.795 na 526.865 tys. zł., a więc o 0.4 proc.; wkłady instytucyj finansowych w tych kasach zmniejszyły się z 35.098 tys. na 33.939 tys., a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 48.310 na 48.194 tys. zł.

Ruch budowlany w I. kwartale r. b.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w I-ym kwartale r. b. ukończono ogółem w miastach polskich, liczących wyżej 20.000 mieszkańców, 447 nowych budynków, oraz 79 nadbudówek. W tym samym okresie czasu rozpoczęto budowę 306 budynków i 43 nadbudówek. Wycofano z użytkowania 18 budynków.

Z pośród ukończonych budynków 382 stanowią budynki mieszkalne, 32 przemysłowe i handlowe, 3 użyteczności publicznej, oraz 30 innych budynków. Ogólna liczba mieszkań w nowoukończonych domach wynosi 1.133, w tem mieszkań jednoizbowych 126, 2-izbowych 357, 3-izbowych 356, 4—5-izbowych 256, oraz 6-izbowych i większych 38. Ogólna liczba izb w nowych domach wynosi 3.282. W nadbudówkach, ukończonych w I-ym kwartale r. b. jest 185 mieszkań o 429 izbach.

Dziesięcioro przykazań dla kobiet,
szukających szczęścia w małżeństwie.

Iluż to już lekarzy i prawników, moralistów i socjologów usiłowało znaleźć jakieś lekarstwo na odwieczną chorobę — nieszczęśliwe małżeństwo! Ileż to prac na ten temat ukazuje się wciąż na półkach księgarskich, ile mądrych i głębokich artykułów ogłasza w tej materji prasa codzienna i perjodyczna — wszystko napróżno.

Lekarstwa jak nie było, tak niema! Przepraszamy za nieścisłość. Znalazł je rzekomo pewien tygodnik kobiecy, wychodzący w Belgji, który oto obwieścił światu, że to co się nikomu dotąd nie udawało — jemu się udało: wynalazł lekarstwo na nieszczęśliwe małżeństwa.

Wystarczy jeśli kobieta będzie ściśle przestrzegała 10 przykazań, które owo pismo podaje, by, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, znikło wszelkie zło, trapiące miljony małżeństw na świecie.

Przykazania te są istotnie interesujące i dlatego zapożyczamy je z owego tygodnika, by przekazać je naszym czytelnikom i czytelniczkom ku pamięci i rozwadze.

A więc — przykazanie pierwsze: Po ślubie kobieta powinna tak samo dbać o swe tualety jak i przed ślubem. Niechaj nigdy nie ukazuje się mężowi z włosami w bezładzie, w zmiętej sukni, jednem słowem tak, jakgdyby wyszła przed chwilą z kuchni. Polowanie jest bowiem skończone, ale nie należy zdobyczy wypuszczać z rąk.

Przykazanie drugie: Niechaj kobiety pamiętają, że szczęście jest niemożliwe bez zdrowia, zdrowie jest niemożliwe bez dobrego trawienia, a trawienie — bez dobrej kuchni. Trafiajcie do serc waszych mężów przez ich żołądki. Jeśli mąż nigdy nie będzie narzekał na jedzenie — jest doskonała gwarancja szczęścia rodzinnego.

Przykazanie trzecie: Jeśli mąż ma wolny dzień, niechaj żona nigdy nie stara się gwałtem trzymać go tego dnia przy sobie i kazać mu przysłuchiwać się wszystkim jej gospodarskim troskom. Niechaj lepiej sama go namawia do wyjścia na spacer, niechaj proponuje mu zrobienie samemu jakiejś wycieczki. Mąż potrafi to ocenić i postąpi z własnej woli wręcz przeciwnie.

Przykazanie czwarte: Niechaj nigdy żony nie czynią żadnych uszczypliwych uwag na temat przyjaciół i krewnych męża.

Przykazanie piąte: Nie wolno zwracać mężowi uwagę, że nie podoba się wam kolor jego krawata, lub zapach papierosów, które on pali. Nie przekonacie go, że niema racji, a zepsujecie mu tylko humor.

Przykazanie szóste: Jeśli mężowi coś się podoba, udawaj, że i tobie to się podoba. Jeśli mąż będzie zachwycał się jakąś kobietą, udawaj, że i ty się nią zachwycasz. Kobieta, która umie zachwycać się inną kobietą, jest bowiem niezwykłym wyjątkiem, niechaj więc twój mąż myśli, że ty jesteś takim wyjątkiem.

Przykazanie siódme: Jeśli mąż czyni wam prezent, pocałujcie go serdecznie, nawet gdy prezent się wam nie podoba. Nie zapomni on tego uznania nigdy.

Przykazanie ósme: Nie śmiej się nigdy, jeśli twój mąż przycisnął sobie palec lub oblał sobie sosem ubranie. Mężczyzna nie lubi wydawać się śmiesznym, zwłaszcza gdy jest zirytowany. Taki śmiech — to bomba, podłożona pod szczęście rodzinne.

Przykazanie dziewiąte: Nigdy nie przypominaj mężowi minionych chwil, jeśli te chwile były i są mu nadal niemiłe. Grzebanie się w przeszłości już nieraz rozbiło ognisko domowe.

Przykazanie dziesiąte: Uważnie przysłuchuj się planom i projektom swego męża, nawet gdy uważasz, że są to nonsensy. Mężczyzna jest zawsze mile połechtany, gdy widzi, że ktoś wierzy w jego zdolności. A pamiętaj, że mimo wszystko co mówią, mężczyzna jest istotą bardziej skomplikowaną, niż kobieta.

Oto lekarstwo, według opinji owego belgijskiego tygodnika kobiecego. Ale jak uczynić, by to lekarstwo poskutkowało i co uczynić, by kobiety spełniały te przykazania?

Malownicza Japonja.



Wieśniacy i robotnicy japońscy nie wyzbyli się odwiecznego stroju, składającego się z płaszcza słomianego i kapelusza w kształcie grzyba. — Na zdjęciu naszem widzimy tak ubranego ogrodnika na kanale parku cesarskiego w Tokio.

Walki byków we Francji.

Jak donoszą z Nizzy, otwarto znów sezon walk byków na Rivierze, Ale francuska ustawa zakazuje zabijania byków, jak to się dzieje w Hiszpanji. To też reprezentaci towarzystwa ochrony zwierząt stale dbają o to, aby prawo to nie było przekraczalne.

Niestety, utworzyła się na południu Francji duża partja, żądająca od rządu, aby to humanitarne prawo poddane było rewizji. Żądanie to ma na celu wprowadzenie do walk krwawego finału byków i koni.

W niektórych okolicach południowej Francji są walki byków tradycyjną zabawą ludową. Miejscowości Nimes i Arles mają nawet do tego celu wielkie areny, mogące pomieścić kilka tysięcy widzów.

W przeciwieństwie do swych hiszpańskich kolegów wyglądają dzisiejsi francuscy toreadorzy niby łagodni gentlemani. Ubrani są wprawdzie w takie same fantastyczne, złotem przetykane kostjumy, matadorzy wyglądają podobnie wspaniale, ale nie posiadają pik i mieczów jak w Hiszpanji. Mają tylko cienkie tyki, na których końcach znajdują się małe czerwone kokardki posmarowane klejem. Każdy cios, uderzenie czy ukłócie byka, bywa więc tylko markowane przez przyklejenie kokardki.

Ale gorącym południowcom tego za mało. Pragną oni widzieć płynącą prawdziwą krew zwierzęcą i ludzką, chcą słyszeć ryk śmiertelnie ranionego byka i charczenie konającego konia. Pragną krwi!

Czy „rewizjonistom" uda się przeprowadzenie planów wprowadzenia walk z pełną ich morderczą brutalnością hiszpańską — jeszcze niewiadomo.

Greta Garbo.

Artystka filmowa Greta Garbo odjeżdża 30 bm. do Szwecji, swego kraju rodzinnego. Wedle informacyj prasy wyjazd ten jest związany jakoby z postanowieniem artystki zupełnego wycofania się z filmu.

Z niemieckiego rynku księgarskiego.

Ogłoszona ostatnio statystyka wytwórczości na niemieckim rynku księgarskim, wykazuje za rok 1931 zmniejszenie się ogólnej produkcji książek w stosunku do r. 1930 o 11 proc. Wpłynęło na to z jednej strony ograniczenie możliwości eksportowych oraz z drugiej, przesilenie ekonomiczne, jakie obecnie przeżywa niemiecki przemysł księgarski.

O ile n. p. w r. 1913 zanotowano ogółem 35.00 nowych wydawnictw to w r. 1931 liczba tychże zmniejszyła się do cyfry 24.000, wobec 27.000 w latach 1929 i 1930.

Z poszczególnych dziedzin wydawniczych pierwsze miejsce zajmuje beletrystyka — 14 proc. ogólnej produkcji, następnie literatura prawnicza 5.8 proc.; gospodarcza 5.9 proc.; teologja 8.9 proc. i inne. Liczba czasopism utrzymała się na dotychczasowym poziomie i wynosi 7.469.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XV. 5133/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Emanuela Ehrmana we Lwowie odbędzie się dnia 26 września 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XV na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 588 Dz. I. Oznaczenie realności: p. bud. lkat. 899, p. ogrod. lkat. 486, p. drog. lkat. 7098 i 7099, o łącznej pow. 2811 m. kw. Willa jednopiętrowa z ogrodem owocowym, w tym zaś altana ośmioboczna drewniana i studnia żelazna pompowa, ul. Kochanowskiego 108. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 132.700 zł. Najniższa oferta 66.350 zł. Do realności whl. 588 Dz. I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależności, opisane w protokole ocenienia z 13 listopada 1931, oszacowane na 2.400 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4480-3

Sąd grodzki miejski we Lwowie.

E. 2674/31/8. Edykt licytacyjny. Na wniosek Feigi Brand odbędzie się w tutejszym Sądzie 30 sierpnia 1932 o 9 rano 1) licytacja sześć dziesiątych realności w Smolinie, składającej się z osiadłości graniczącej wschód i zachód Fedko Rys, południe Fedko Bakaj, północ Michał Petrucha; 2) łąki na północ od osiadłości; 3) gruntu graniczącego wschód Izak Priwes, zachód Fedko Rys, północ Michał Petrucha, południe spadkobiercy Fedka Bakaja. Przynależność stanowi ogrodzenie i 13 drzew. Wartość szacunkowa 1099 zł. 66 gr. z przynależytościami. Najniższa oferta 729 zł. 78 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4479

Sąd grodzki.

Niemirów, 10 lutego 1932.

E. 1862/31/12. Dnia 7 września 1932, godz. 11 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 11, pierwsze piętro, licytacja 2/3 części realności w Kopyczyńcach położonej pod lkons. 349, w granicach od wschodu z realnością Jana Poznańskiego, od zachodu i południa Nuchima Mehlberga, od północy z gościńcem, odpowiadającej pb. lkat. 478/21 i pgr. ogrodu lkat. 1170 zobowiązanych Józefa i Klary Eisenbergów własnych i w ich współposiadaniu się znajdujących. Na realności tej jest dom i magazyn z piwnicą. Wartość szacunkowa 6.345 zł. Najniższa oferta 3172 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne oraz inne dokumenty przeglądać można w Sekretarjacie Sądu biuro Nr. 10. 4509

Sąd grodzki, Oddział II.

Kopyczyńce, 16 lipca 1932.

E. XXIV. 4582/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 2 września 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa I. dzielnicy gm. m. Lwowa. Whl. 1/2 części 1860. Oznaczenie realności: Niewydzielona połowa realności stanowiącej dom mieszkalny parterowy ze stodołą, stajnią, przybudówką i sadem, położonej na pgr. lkat. 1211 ex 5. 1214/2, 1229/2 we Lwowie na Pasiekach Halickich l. 72. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. połowy 25.665 zł. Najniższa oferta 12.832.50 zł. Do realności whl. 1860 ks. gr. I. dzielnicy gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 420 drzew owocowych, 100 krzaków porzeczek, 16 krzaków róży, 6 krzaków bzu i 6 okien podwójnych, oszacowane na 4804 zł., z czego połowa 2402 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4516-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, dnia 2 maja 1932.

E. 2126/31. Edykt licytacyjny. Dnia 23 sierpnia 1932 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym licytacja realności lwh. 886 zag. ks. gr. gm. Tuchów. Wartość szacunkowa 16.800 zł. Najniższa oferta 8400 zł. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w biurze Nr. 8.

Sąd grodzki, Oddział II. 4510

Tuchów, dnia 15 czerwca 1932.

E. V. 1681/31/11. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Simona Lemla i tow. odbędzie się dnia 7 września 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 79 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz, Wojtowska góra. Oznaczenie realności: 10/16 części whl. 82, w skład tej realności wchodzi pb. 1964, na której pobudowany jest dom mieszkalny, wartości szacunkowej wraz z przynależnościami 4093.75 zł., najniższa oferta 2046.88 zł.; whl. 1275, w skład tej realności wchodzi pgr. 8452/1 i 8453, wartości szacunkowej 434S zł.,.'ngrunzotbiurzeNr.7cm c mc mcm - 4340 zł., najniższa oferta 2893.35 zł. Do realności whl. 82 ks. gr. Drohobycz, Wojtowska góra należą przynależności, a to oparkanienie, oszacowane na 143 zł. 75 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4511

Sąd grodzki.

Drohobycz, dnia 14 czerwca 1932.

E. 3623/31. Edykt licytacyjny. Dnia 9 sierpnia 1932 odbędzie się licytacja 3/10 whl. 295, 2/5 — 19, 2/8 — 589, 2/10 — 255, 3/5 — 19 i 3/8 części whl. 589 gm. Mordarka. Cena szacunkowa wynosi 5500 zł., najniższa oferta 3400 zł. Warunki licytacyjne można przejrzeć w tut. Sądzie. 4517

Sąd grodzki.

Limanowa, 14 maja 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 12513/32. Edykt pierwszy. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem założenia na nowo księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Haliczu, dla gminy Pitrycz, uległej całkowitej zmianie z powodu scalenia i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do dnia 30 listopada 1932. 4506

Lwów, dnia 22 lipca 1932.

UPADŁOŚCI.

I. Sa 46/31. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe, otwarte uchwałą z 14 listopada 1931, Sa 46/31, do majątku dłużnika Mojżesza Natana Landaua, właściciela składu i rozlewni wina oraz wytwórni wina w Gorlicach, wskutek cofnięcia przez dłużnika wniosku ugodowego przed audjencją na dzień 8 lutego 1931 wyznaczoną zastanawia się w myśl § 56 ust. 1. L. 1. ord. ugod. 4512

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 20 lutego 1932.

I. Sa 17/31. Ukończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Herscha Chaskla Schöndorfa, kupca w Gorlicach, wobec prawomocności uchwały z 24/10 1931, Sa 17/31, zatwierdzającej prawomocnie ugodę, przyjętą przez wierzycieli dnia 10 sierpnia 1931, zostaje w myśl § 55 ust. 1. ord. ugod. ukończone. 4513

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 11 stycznia 1932.

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 16/32. Franciszek Kisała, syn Piotra i Franciszki z Gwizdałów, urodzony 1 stycznia 1840; Barbara Kisała, córka Józefa Musza i Magdaleny z Wilguszów, urodzona 3 grudnia 1843; Andrzej Kisała, syn Franciszka i Barbary z Muszów, urodzony 3 listopada 1867; Wawrzyniec Kisala, syn Franciszka i Barbary z Muszów, urodzony 30 lipca 1870. Wymienieni wyżej przed kilkudziesięciu laty wyjechali do Rosji i od tego czasu niema o ich życiu żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionych do jednego roku. 4514

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 28 kwietnia 1932.

T. 25/32. Andrzej Markowicz, syn Macieja i Zofji, urodzony w roku 1822 w Białobrzegach, powiat Łańcut, tamże ostatnio zamieszkały, wyjechał przed kilkudziesięciu laty do Rosji i tamże zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku. 4515

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 15 czerwca 1932.

W Anglji wprowadzono kary cielesne dla przestępców.

Sędzia koronny w Birmingham, Mac Cardy, oświadczył: „W ostatnich latach rozlała się szeroko w Anglji fala przestępczości. Obecnie popełnia się więcej przestępstw, niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 60-ciu lat. Dwa lata temu przepowiadałem wzrost przestępczości w Anglji. Przepowiednia moja sprawdziła się. Sądzę, że przestępczość będzie rosła dalej, a co jest najgroźniej szym przejawem to fakt, że większość przestępców rekrutuje się z pośród ludzi nie mających ukończonych lat 30-tu“.

W związku z oświadczeniem sędziego Mac Cardy, które wywołało w całym kraju wielkie wrażenie, znajduje się zwrot w prasie i opinji angielskiej, które wypowiadają się za zaostrzeniem kar za przestępstwa.

Wielki dziennik londyński, „Daily Express“, pisze co następuje:

„Cała opinja pochwala wyrok wydany przez sędziego Avory, który skazał trzech bandytów na karę osmagania, motywując swoją sentencję tem, iż należy przystąpić do energicznej walki z bandytyzmem.

Kary cielesnej obawiają się przestępcy bardziej, niż kary więzienia. W rzeczywistości kara ta jest tak ciężka, iż wielu sędziów waha się przed jej zastosowaniem ze względów humanitarnych.

Przed wykonaniem sentencji lekarz więzienny bada skazanego, aby stwierdzić, czy może on wytrzymać określoną ilość uderzeń. Skazanego przywiązuje się za ręce i nogi do żelaznego trójkąta, tak, aby nie mógł się ruszyć i obnaża się go do pasa. Wówczas lekarz bada go ponownie, aby sprawdzić, czy skazany jest wytrzymały fizycznie. Dwaj dozorcy, wyćwiczeni w rzemiośle biczowania, stoją po obu stronach skazańca. W rękach trzymają dziewięcioramienną dyscyplinę, osadzoną na krótkim trzonku, której każda pletnia mierzy około metra długości.

Na dany sygnał dozorca wymierza uderzenia w plecy skazanego. Wyjątkowo tylko silni ludzie mogą wytrzymać uderzenia, nie wydając okrzyku bólu.

Po szóstem uderzeniu następuje przerwa 1, jeśli lekarz stwierdza po zbadaniu, iż skazaniec może wytrzymać resztę uderzeń, drugi dozorca przystępuje z kolei do egzekucji.

Zazwyczaj jednak lekarze wstrzymują egzekucję już po szóstem uderzeniu, poczem skazańca przenoszą do szpitala więziennego dla opatrzenia i zaleczenia ran. W takim razie drugą połowę kary otrzymuje skazany po wyjściu ze szpitala.“

Or.

Elektryfikacja u nas i zagranicą.

Produkcja prądu elektrycznego w całym świecie wynosi 252.462 milj. K W H, przyczem w ciągu ostatnich pięciu lat wzrosła o 50.8% (ze 167.504 milj. K W H). Pierwsze miejsce w tej dziedzinie zajmują Stany Zjednoczone, których produkcja wynosi około 125.000 milj. K W H, t. j. prawie połowę produkcji całego świata. Drugie miejsce zajmują Niemcy z 30.000 milj., dalej Anglja — 16.300 milj., Francja — 14.327 milj. i t. d.

Polska zajmuje miejsce nader skromne, zarówno w liczbach bezwzględnych, jak stosunkowych. Cała produkcja obecna wynosi tylko 2.052 milj. K W H, co nie stanowi nawet 1% produkcji światowej, w dodatku w porównaniu z r. 1929 produkcja ta się obniżyła o 12,9% (z 2.335 do 2.052 milj. K W H). Na jednego mieszkańca w r. 1929 przypadało 76,1 K W H, a obecnie tylko 63,8 t. j. o 16,2% mniej. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w całym świecie przypada przeciętnie na głowę 126,6 K W H, wynika stąd, że nie osiągnęliśmy nie tylko normy europejskiej (233.1 K W H), ale nawet światowej, nie mówiąc o amerykańskiej (468.0 K W H).

Jedną z przyczyn zbyt wolnego tempa rozwoju elektryfikacji w Polsce, jest całkowite niewyzyskanie sił wodnych, których zasoby u nas wynoszą 3.700 tys. koni mechanicznych, w tem 2.200 tys. najlepszej kategorji, wyzyskano zaś dotąd zaledwie 134 tys. t. j. 6.1% najlepszej kategorji, a 3.6% ogólnych zasobów. Tymczasem kraje przodujące eksploatują siły wodne nader starannie, tak Francja wyzyskała 37% swych zasobów, Hiszpanja 25%, Włochy — 61%, Niemcy 55%

Ile u nas wyzyskano sił wodnych dla celów elektryfikacji — nie wiadomo, statystyka urzędowa o tem całkiem nie wspomina, przypuszczać zatem można, że poza drobnemi instalacjami na cele miejscowe, siły te grają rolę bardzo dużą. Tak np. w Kanadzie, zajmującej pierwsze miejsce co do przypadającej na mieszkańca ilości prądu, 98% instalacyj elektrycznych poruszane są siłą spadku wód, w Japonji blisko 90%, w Finlandji — 72%, we Francji 45%, w Szwajcarji — 76%, we Włoszech — 60%, w Niemczech — 55% i t. d. Jednem słowem wszędzie, gdzie elektryfikacja kraju jest postawiona wysoko, siły wodne, jako najtańsze, zostały wyzyskane bardzo szeroko.

Jeżeli wziąć poszczególne dzielnice, pierwsze miejsce pod tym względem zajmują Województwa zachodnie, na które przypada 1.171 milj. K W H, t. j. 57.1% ogólnej ilości (258.5 K W H na mieszkańca, więcej niż we Włoszech), przyczem na samo Woj. śląskie przypada 1.118 milj. t. j. 54.5% całej ilości u nas. Na Woj. centralne pozostaje już znacznie mniej — 636 milj. K W H, t. j. 31.% ogólnej ilości (47.1 K W H na mieszkańca (na Woj. południowe — 237 milj., co wynosi 11.5% ogólnej ilości, 27.7 K W H na mieszkańca), najmniej zaś na Woj. wschodnie, gdyż tylko 8 milj. K W H, a więc zaledwie 0.4 % ogólnej ilości, a na mieszkańca tylko 1.4 K W H.

Ogółem mamy w Polsce 66 większych zakładów przemysłowych, produkujących energję elektryczną, w tem 44 przy przedsiębiorstwach przemysłowych wytwarza ogółem 1.045 milj. K W H (co stanowi 51.% ogólnej ilości), 13 zakładów stanowi własność miejska i wytwarza 385 milj. K W H (18.8%) i 9 okręgowych elektrowni wytwarza 622 milj. K W H (30.2%).

Nadmienić należy, że ogólna ilość wytwarzanego prądu elektrycznego w Polsce, a zwłaszcza zakładów, jest wyższa w rzeczywistości od liczb wyżej przytoczonych, należy bowiem wziąć jeszcze pod uwagę wiele zakładów drobnych, stanowiących własność prywatną, rozsianych po całym kraju, wytwarzających prąd dla celów ściśle lokalnych (oświetlenie dworu ziemiańskiego i budynków folwarcznych, poruszanie maszyn rolniczych i t. p.). Ustalić liczbą tego rodzaju zakładów drobnych ściśle niepodobna, statystyka urzędowa podaje, że wytwarzają one łącznie około 500 milj. K W H, t. j. prawie 25% ogólnej ilości.

Na oddzielną wzmiankę zasługuje sprawa elektryfikacji w Rosji, ze względu na jej groteskowość. Rosja w zakresie elektryfikacji robi niewątpliwie duże postępy, a ilość wytwarzanego prądu w ciągu pięciu ostatnich lat zwiększyła się o 82.6% (w Polsce tylko o 81.6%). Nie poprzestając na tem, władze bolszewickie postanowiły jednym wielkim wysiłkiem pozostawić w tyle cały świat, i uchwalono w tym celu wyzyskać siłę Dniepru i wybudować na nim kolosalną elektrownię. W dość szybkim czasie dzieła tego dokonano, kosztem około 100 milj. rubli podobno (około pół miljarda zł.), okazało się jednak, że t. zw. „Dnieprostroj“, nie ma dla kogo wytwarzać prądu, bo niema odbiorców. Ma być podobno stworzony ad hoc cały przemysł, który będzie korzystał z tej elektrowni. Na razie zaś zakład ten stoi bez użytku, pochłaniając olbrzymie sumy na konserwację.

Z. K.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Czwartek, 28 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Lwowski komunikat L. O. P. P. — 15.35: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. — 16.30: „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw.** — 16.40: Trans. z Warszawy. Odczyt sportowy. — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny pośw. twórczości Władysława Rzepki. Wykonawcy: Janina Diznerowa (fort.), Józef Dizner (skrzypce), Maurycy Janowski (tenor), Olgierd Komierowski (altówka), Karol Rzepko (wiolończ.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 18.00: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z kaw. „Cristal“ ork. Frageta i Jakubowskiego. — **19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „O kąpieliskach“ wygł. inż. Henryk Stieber.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota. — 21.20: Trans. z Warszawy. Słuchowisko „Poprostu truteń“ Bruno Winawer. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Rad. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 27 lipca.

DEWIZY: Belgja 123.70; Holandja 359,35; Gdańsk 173,90; Londyn 31,62, 31,65; Nowy Jork 8,92,3; Paryż 34,96,5; Praga 26,40; Szwajcarja 173,80; Berlin 212,20, 40-- 3Kęgąb gąb gąb gąb gąb gąbgkąbgkńj

CZEKI: Bank Polski 71,00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. budowlana 36,00; 4 proc. poż. inwest. 97,50; 4 proc. poż. inwest. ser. 104; 6 proc. poż. dolarowa 53,50; 4 proc. poż. dolarowa 48,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 48,25.

ERNEST FOX. 45)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Mac Leighton zaśmiał się:

— Niech pan to sobie oprawi jako brelok, panie Randall. To zmusi pewną młodą osobę do rzucenia nań okiem od czasu do czasu i odbierze jej chęć do ewentualnego powrotu.

Ale dziewczyna potrząsnęła głową i uścisnęła wymownie Robertowi rękę.

— Tak... tak — powiedział Szkot obrzucając ich ojcowskim wzrokiem. — Są jeszcze inne radości na świecie oprócz polowania na Niemców, co?... Wszystko to piękne, ale tymczasem nasze ptaszki uciekają jak mogą.

Robert chodził zdenerwowany. Wzruszył wreszcie ze złością ramionami:

— Czy to nie może doprowadzić do pasji. Ten komisarz?

— A propos, powiedzcie i mnie, jak to się stało, że znaleźliście się tylko we dwóch w podziemiach, nic o tem jeszcze nie wiem... — zapytała Betty.

Opowiedzieli swą rozmowę z komisarzem policji.

— Jeżeli dobrze rozumiem, to cała ta historja narobiła tylko poczciwcowi kłopotu.

— Co dla mnie najciekawsze, a z czego nie zdaję sobie jeszcze sprawy, to czy to owa historja, czy też my sami narobiliśmy mu większego kłopotu? — rzekł Szkot.

Randall ożywił się.

— Tak. Prawda... Pan również doznał tego wrażenia, panie Leighton? Jego zachowanie się było co najmniej dziwne. Czy pan pamięta, że nie zadał nam ani jednego pytania i nawet nie wydawał się zdziwiony?...

— Coprawda komisarz policji jest przyzwyczajony do słuchania przeróżnych dziwnych historyj... Wszystko się prędko nudzi i potem myśli się już tylko o kłopotach osobistych, które mogą z tej sytuacji wyniknąć.

— Pojechał jednak do Brukseli, to dowód jego zainteresowania — dodała Betty.

— Mogę się mylić, ale zobaczycie, że są w tej aferze szczegóły, których wcale nie podejrzewamy.

— Możliwe — rzekł Randall — możliwe. Nasza policja musi jednak przyznać, że w tym wypadku ma się do czynienia nietylko ze szpiegami, ale i z przestępcami kryminalnymi, podlegającemi normalnym przepisom prawa. Zamach na życie Betty powinien nietylko zainteresować nasz Oddział Drugi, ale i nasze sądy.

— Oczywiście, ma pan rację. Ale w tej chwili i tak owe ciemne indywidua są daleko. Nieprędko ich zobaczymy...

— To nie jest pewne. Pan nie zna Kreifelda, jest on piekielnie odważny i napewno nie uzna się za zwyciężonego. Zobaczy pan, że jeszcze o nim usłyszymy...

Zapanowało milczenie. Mac Leighton podniósł się:

— Musimy czekać na dalsze wydarzenia. Jesteśmy skazani na bezczynność aż do powrotu komisarza z Brukseli. Nie przypuszczam, żeby było rozważnie wyprawiać się tam we dwóch, panie Robercie...

— Byłoby to szaleństwem — powiedziała Betty. — Zostańcie ze mną i czekajmy na Jima.

Mac Leighton spojrzał na zegarek.

— Niezmiernie żałuję, drogie dziecko, ale nie pozostaniemy tu, przynajmniej w tym pokoju. Musisz teraz odpocząć. Chodźmy, panie Randall.

Robert uściskał serdecznie Betty i wyszedł z pokoju za Szkotem. Była już prawie północ. Obydwaj zdecydowali się iść spać.

ROZDZIAŁ XX.

Nazajutrz rano Mac Leighton zastał Roberta palącego papierosa na tarasie.

— Jak spędziła noc nasza ranna? — zapytał.

— Doskonale. Tylko trochę gorączki... Ale spała kilka godzin. Wyszedłem teraz od niej, bo zaczęła drzemać.

— All right! Wobec tego później pójdę się z nią przywitać. Czy pan wie, że nasza kochana Kaprowska ulotniła się?

Randall drgnął.

— Właśnie myślałem o niej w tej chwili. Ulotniła się? W jaki sposób?

Mac Leighton wzruszył ramionami.

Kiedy wróciłem wczoraj do hotelu, zapytałem pokojówki. Powiedziała, że tancerka wpadła wczoraj koło szóstej jak burza, spakowała pośpiesznie kufry i odjechała czekającem na nią autem...

— Do djabła! — zaklął Robert. — Przestępcy zawiadomili ją w porę. Myślę, że obecnie gniazdo jest puste i nie byłoby niebezpiecznie udać się teraz do podziemi.

— Poco? Nie widzę wcale gwałtownej potrzeby, panie Randall. Czekajmy na Jima. Gdy nam opowie, co zrobił w Brukseli...

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.